Rok XIII. Nr. 208 (3809) Wilno, Piątek 31 lipca 1936 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

Na północy Hiszpanji rząd, a na południu — powstańcy odnoszą sukcesy

SYTUACJA OGOLNA.

PARYŻ, (Pat). Doniesienia, nadchodzące zarówno bezpośrednio z Hiszpanji, jak i drogą okrężną przez Portugalję stwierdzają, że wojska rządowe odniosły poważne sukcesy na północy półwyspu, podczas gdy jednocześnie powstańcy obsadzili wiele nowych miejscowości na południu.

W Nawarze wojska rządowe miały obsadzić Tolozę, od strony zaś Barcelony oddziały wysłane przeciwko Saragossie miały poczynić znaczne postępy. Jednocześnie jednak powstańcy zajęli na południu Huelvę i Ayamonte, położone na pograniczu Portugalji. Doniesienia z Lizbony twierdziły, że Walencja została zajęta przez powstańców. Wiadomość ta nie została dotychczas potwierdzona i wygląda raczej na to, że chodzi tu nie o Walencję, stolicę prowincji tejże nazwy, ale o Walencję de Alcantara, położona na pograniczu Portugalji na północ od Badajoz.

Walki o Madryt w łańcuchu górskim Guadarama toczą się w dalszym ciągu. Komunikaty urzędowe, które we wtorek i środę twierdziły, iż powstańcy zostali tam całkowicie odparci nie znajdują dzisiaj potwierdzenia i raczej wyglądają na przedwczesne. Doniesienia korespondentów prasy paryskiej stwierdzają, iż oddziały powstańcze utrzymały swoje pozycje w obszarze Guadaramy, a nawet próbują atakować w kierunku Madrytu i znajdują się już o 12 kilometrów od głównych źródeł zaopatrujących Madryt w wodę.

ZDOBYCIE WALENCJI.

Prasa podaje komunikat gen. Mola, zawiadamiający o zajęciu przez powstańców Walencji i okolic. Gen. Mola donosi, że wojska republikańskie, złożone z 3-ch kolumn zostały pobite i cofnęły się w nieładzie.

Gen. Mola jednocześnie zawiadomił gen. Llano, że obszedł przełęcze górskie na drodze, wiodącej z północy do Madrytu.

ZAPRZECZENIE RZĄDU.

Rząd hiszpański kategorycznie zaprzecza pogłoskom o buncie garnizonu Walencji i zajęciu tego miasta przez powstańców. Rząd podaje jednocześnie, że powstańcy w Villamueva de la Serena poddali się i wobec tego komunikacja Madryt — Badajoz jest przywrócona.

PRZERWANE SĄ POŁĄCZENIA TELEFONICZNE PORTUGALJI Z MADRYTEM.

Pograniczne miasta Ayamonte zostały bez oporu zajęte przez wojska powstańcze. Deputowany hiszpański Jezus de Miguel, członek frontu ludowego, przekroczył wczoraj granicę portugalską w okolicy Badajoz.

Połączenie telefoniczne Portugalji z zagranicą, uzyskiwane dotychczas przez Madryt, zostało wczoraj wieczorem przerwane.

GEN. FRANCO LICZY NA SYMPATJĘ ANGLJI, WŁOCH I NIEMIEC.

Gen. Franco oświadczył korespondentowi Reutera: Sprawa już nie jest obecnie narodową, ale międzynarodową. Wielka Brytanja, Niemcy i Włochy powinny z sympatją spoglądać na nasze zamiary. Osobiście jestem całkowicie bezinteresowny. Jeżeli powstanie przyczyni się do zgniecenia komunizmu — będę zadowolony.

Franco dał wyraz swemu optymizmowi i oświadczył, że powstańcy nie odczuwają braku pieniędzy.

Sewilla w rękach powstańców

Havas donosi z Sevilli, iż gen. Queipo de Llano oznajmia przez radjo, iż wojska jego zajęły miasto Sevillę i całą prowincję. Generał zwraca się do walczących po stronie rządowej z wezwaniem do złożenia broni i przejścia na stronę wojsk powstańczych.

Madryt otoczony

Według doniesień z głównej kwatery gen. Mola, Madryt jest całkowicie otoczony przez wojska powstańcze.

Wszystkie połączenia stolicy hiszpańskiej z miastami znajdującemi się jeszcze w rękach wojsk rządowych, są przerwane.

Wojska rządowe odparte

Radjo Sevilla ogłosiło dziś w nocy komunikat, w którym zawiadamia, że wojska rządowe zostały na całej linji odparte. Wszystkie miejscowości aż po Ayamonte (prowincja Huelva) wpadły w ręce powstańców. Zagrożona jest komunikacja między Madrytem a Walencją, co powstrzymuje dowóz żywności do stolicy z portów wschodnich.

Oddziały wojska gen. Mola zestrzeliły trzymotorowy samolot, na północ od Madrytu.

Gen. Queipo de Llana zaprzecza jakoby miał zamiar zerwać stosunki z pewnemi państwami, zwłaszcza zaś z Francją.

Rząd również odnosi zwycięstwa

Według oficjalnych wiadomości powstańcy, którzy bronili Villa Nueva De la Serena, w prowincji Badajoz, poddali się wojskom rządowym.

Z Bajony donoszą: Wojska rządowe hiszpańskie i oddziały milicji ludowej zajęły dziś w rejonie Ojarzun i Beasain poszczególne ogniska powstania.

W Beasein wzięto do niewoli 22 milicjantów gen. Mola. Jeńcy oświadczyli, że zaciągnięto ich do szeregów przymusem i że po pierwszym entuzjazmie w szeregach armji gen. Mola panuje obecnie głębokie zniechęcenie. Mówi się wciąż o ataku w wielkim stylu wojsk gen. Mola na Irun i okolice, ale jak dotychczas pogłoski te nie sprawdzają się.

Miasto Toloza, położone w południowej części prowincji Quipuzćoa, które od dwóch dni znajdowało się w rękach powstańców, zostało odebrane przez siły rządowe.

Łotewskie święto pracy



W Rydze odbyło się II-gie ogólno-łotewskie Święto Pracy, z udziałem około 150.000 robotników z całej Łotwy. Na zdjęciu naszem Prezydent Łotwy Ulmanis w otoczeniu wybranych robotników, którzy za wieloletnią i sumienną pracę w swoich przedsiębiorstwach, otrzymali nagrody i odznaczenia.

Francja ściśle przestrzega neutralności

PARYŻ, (Pat). Uprzedzając piątkową debatę na plenarnem posiedzeniu izby deputowanych nad interpelacjami w sprawie stanowiska rządu wobec wydarzeń hiszpańskich, komisja spraw zagranicznych izby odbyła dziś posiedzenie w obecności premjera Bluma i ministra spraw zagranicznych Delbosa.

Poza sprawą wyników ostatniego spotkania londyńskiego i horoskopami „konferencji pięciu", głównym punktem obrad były sprawy hiszpańskie.

Premjer i minister spraw zagranicznych mieli oświadczyć kategorycznie w czasie dyskusji, w której zabierali głos senatorowie ze wszystkich ugrupowań, iż RZĄD PRZESTRZEGAŁ I ZAMIERZA PRZESTRZEGAĆ ZASADY ŚCISŁEJ NEUTRALNOŚCI I NIEINTERWENCJI W STOSUNKU DO WALK WEWNĘTRZNYCH W HISZPAJI.

Angielsko-sowieckie porozumienie morskie

LONDYN, (Pat). Rokowania angielsko-sowieckie w sprawach morskich zakończyły się zupełnem porozumieniem. Tekst układu został zredagowany. Data podpisania traktatu nie została jeszcze wyznaczona. Mocarstwa zainteresowane będą zawiadomione o treści układu przed jego podpisaniem.

SCHRONILI SIĘ W SZPITALU DLA UMYSŁOWO - CHORYCH.

W klinice San Andrea dla umysłowo-chorych, wykryto szereg osób prywatnych i oficerów, porozmieszczanych w celach - podających się za umysłowo-chorych. Klinikę zamieniono na szpital, aresztując personel.

POWSTAŃCY ZAJĘLI M. OYARZUN.

PARYŻ, (Pat). Havas potwierdza wiadomość, że m. Oyarzun, zajęte onegdaj przez milicję „frontu ludowego" zostało dziś po południu po gwałtownej walce ponownie zdobyte przez powstańców. Sądzą, że powstańcy zamierzają wznowić ofenzywę w kierunku m. Rentieria i portu Passayes, który ma doniosłe znaczenie pod wzgl aprowizacyjnym.

Również potwierdza się wiadomość o rozstrzelaniu 20 oficerów powstańczych na czele z gen. Carresco, b. gubernatorem wojskowym San Sebastian, który przyłączył się do powstania.

Donoszą pozatem, że pomiędzy San Sebastian a Santander przywrócono komunikację kolejową i pocztową. W San Sebastian, Santander i Bilbao otwarto sklepy.

AMBASADOR HISZPAŃSKI W RZYMIE PODAŁ SIĘ DO DYMISJI.

RZYM, (Pat). Ambasador hiszpański Aguire de Carcer podał się do dymisji.

ROZSTRZELANIE.

Wojska rządowe rozstrzelały dowódcę i 20 wyższych oficerów oddziału powstańczego, który bronił koszar Loyola pod San Sebastian.

Dziś oddział karlistów (monarchistów) miał zająć m. Oyarzun (pomiędzy Yrunem i Denteria).

ZŁOTO HISZPAŃSKIE DO FRANCJI.

30 bm. po południu wylądował na lotnisku le Bourget samolot hiszpański, pilotowany przez lotnika Comforio. Samolot ten wystartował z Madrytu dzisiaj rano, zabierając 1 500 kg. złota.

POLSKI KONSULAT TROSZCZY SIĘ O SWYCH OBYWATELI.

BARCELONA, (Pat). W ostatnich dniach ujawniała się wzmożona działalność konsulatów, celem ewakuacji obywateli obcych. Konsulat polski nawiązał kontakt z konsulatami francuskim i angielskim, celem ewentualnego pomieszczenia swych obywat. na statkach tych państw. Z kilku nielicznemi wyjątkami udało się konsulatowi R. P. uzyskać zwrot samochodów, będących własnością obywateli polskich, które zarekwirowano podczas rewolucji.

Konsulat, rezydencja prywatna konsula i mieszkania personelu konsularnego, na życzenie Generalidad, zostały oznaczone specjalnie tak na wypadek rabunku, jak i w wypadku wznowienia walki na ulicach Barcelony, z czem opinja publiczna się liczy, zwłaszcza na wypadek zwycięstwa wojsk powstańczych w prowincjach aragońskiej i andaluzyjskiej.

FLOTA BRYTYJSKA GROMADZI SIĘ W GIBRALTARZE.

Havas dowiaduje się, że większa część floty brytyjskiej pod dowództwem admirała Pounda, opuściła Maltę, udając się do Gibraltaru.

Sprostowanie

We wczorajszym artykule wstępnym wyraz „tendencja" został podany mylnie jako „tradycja".

Po sprostowaniu tego błędu odnośne zdanie w drugiej szpalcie od góry winno brzmieć:

„U nas tendencja zniżkowa wynika logicznie z nastawienia całego społeczeństwa podobnie, jak z innego nastawienia w Niemczech wynika TENDENCJA odwrotna". P. L.

Demonstracja narod.-socjalistów w Wiedniu w czasie uroczystości olimpijskich

WIEDEŃ, (PAT). — Wczoraj wieczorem na Placu Bohaterów odbyło się uroczyste powitanie sztafety z ogniem olimpijskim. W uroczystości tej wziął udział prezydent związkowy Miklas, wicekanclerz Baar-Baarenfels w otoczeniu członków rządu, przywódca sportowców austrjackich ks. Starhemberg oraz liczni członkowie korpusu dyplomatycznego.

W czasie tej uroczystosci z rozmaitych stron placu dały się słyszeć prowokacyjne okrzyki, wygłaszane przez megafony. Okrzyki te wznosili członkowie partji narodowo-socjalistycznej. Członkowie rządu wycofali się niezwłocznie z Placu Bohaterów, na którym doszło do starcia z policją. Radjo wiedeńskie przerwało transmisję z tej uroczystości.

Członkowie rządu zebrali się w pałacu kanclerskim i zawezwali na konferencję prefekta policji Skubla i szereg wyższych urzędników policyjnych. Nawiązano też kontakt telefoniczny z kanclerzem Schuschniggiem, przebywającym w rezydencji letniej wpobliżu Salzburga.

Jak donosi agencja Havasa, rząd austrjacki zdecydowany jest wystąpić z jak największą surowością przeciwko sprawcom zamieszek. Policja aresztowała doraźnie około 100 ludzi. W ciągu nocy dokonywane były dalsze aresztowania, których liczba przekracza kilkaset osób. Podczas starć na placu, kilkunastu agentów policyjnych odniosło rany. W oddziałach policyjnych zarządzono pogotowie alarmowe.

ZAHAMOWANA AKCJA USPOKOJENIA.

Wiedeńskie biuro korespondencyjne podaje m. inn.:

W wypadku tym chodzi o nieodpowiedzialne elementy, które pragnęły w ten sposób sparaliżować spokojny rozwój wewnętrznęj polityki Austrji. Przez te demonstracje została zahamowana, jeśli nawet nie zagrożona, akcja uspokojenia prowadzona przez rząd związkowy.

W wypadkach zasługujących na to, rząd związkowy, mimo swych dążnosci do uspokojenia ogólnej atmosfery, zastosuje politykę silnej ręki.

WSTRZYMANIE STOSOWANIA AMNESTJI.

Skutkiem zaszłych w czasie olimpijskiej uroczystości wypadków, zostało wstrzymane stosowanie ogólnej amnestji. Zadaniem władz sądowych będzie zbadanie, w jakich wypadkach należy unieważnić amnestję, która, jak wiadomo, przeprowadzona była warunkowo. Wszystkie osoby, które dopuściły się nowego przestępstwa, a skorzystały z prawa amenstji, będą go oczywiście pozbawione.

DEMONSTRACJE URZĄDZILI RADYKALNI HITLEROWCY.

Demonstracje w czasie uroczystości olimpijskich w Wiedniu były wyłącznie dziełem radykalnych elementów austrjackich narodowych socjalistów. Na uwagę zasługuje fakt, że demonstranci szczególnie hałasowali w czasie przemówienia ks. Starhemberga oraz wznosili wrogie okrzyki w czasie defilady żydowskich klubów sportowych.

Niezależnie od aresztowania w czasie demonstracyj 150 osób, policja w ciągu nocy przeprowadziła w mieszkaniach znanych jej narodowych socjalistów szereg dalszych aresztowań. Ogólna liczba aresztowanych wynosi 500 osób.

W kołach politycznych wyrażają przekonanie, że demonstracja wczorajsza pociągnie za sobą duże zaostrzenie wewnętrznego kursu politycznego wobec austrjackich narodowych socjalistów. Nie odbije się ono prawdopodobnie na dalszej akcji pojednawczej politycznej z Trzecią Rzeszą, która nie jest odpowiedzialna za wybryki nieodpowiedzialnych elementów.

RZESZA OBWINIA KOMUNISTÓW.

BERLIN, (PAT). Częściowe cofnięcie przez rząd austrjacki amnestji wywołało w Berlinie konsternację. Twierdzą tu bowiem, że zajścia, które spowodowały to zarządzenie, sprowokowane zostały przez elementy komunistyczne, pragnące osłabić porozumienie austrjacko-niemieckie.

Z ubolewaniem wskazują, że przedewszystkiem dotkniętych zostanie wiele niewinnych osób cofnięciem amnestji, podczas gdy prawdopodobnie rzeczywistym sprawcom uda się ujść bezkarnie. Wyrażają przytem głęboką nadzieję, że zarządzenie austrjackie jest tylko czasowe i że nie wpłynie ujemnie na dopiero co zainaugurowane zbliżenie pomiędzy Berlinem a Wiedniem.

50-a rocznica śmierci Franciszka Liszta



W związku z przypadającą w dniu 31 lipca 50 rocznicą śmierci znakomitego i natchnionego kompozytora oraz wirtuoza Franciszka Liszta (zmarł 31 lipca 1886 r. w Bayrouth), reprodukujemy ostatni portret Liszta z r. 1886. W dniu rocznicy odbędą się na Węgrzech wielkie uroczystości ku uczczeniu Liszta.

Z każdej gminy jedno zdolne dziecko rolnika będzie kształcone na koszt samorządu

WARSZAWA, (PAT). — Premjer gen. Sławoj-Składkowski podpisał pismo okólne w sprawie pomocy w kształceniu dla wybitnie zdolnych dzieci niezamożnych rolników.

Pomoc w kształceniu ma obejmować studja aż do akademickich włącznie. W tym celu każda gmina wiejska w drodze corocznej uchwały powinna utworzyć jedno stypendjum dla najzdolniejszego i najbardziej wartościowego ucznia szkoły powszechnej, będącego dzieckiem rolników danej gminy. Wysokość stypendjum powinna wynosić około 600 zł. rocznie, przyczem gdyby nader ciężki stan finansowy gminy nie pozwolił na pokrycie całkowitej kwoty stypendjum, z pomocą gminie powinien przyjść wydział powiatowy, uzupełniając stypendjum z własnych funduszów.

Akcja ta winna być pokierowana w ten sposób, aby jej realizowanie obowiązkowo rozpoczęło się już w br.

Min. Roman w Holandji

HAGA, (Pat). Wczoraj wieczorem rząd holenderski wydał bankiet na cześć min. A. Romana i wiceministra T. Lechnickiego.

W przyjęciu tem wzieli udział: minister handlu, przemysłu i żeglugi prof. Gelisan, jako gospodarz, ministrowie: spraw zagranicznych, finansów, rolnictwa, sprawiedliwości, spraw społecznych, poseł R. P. Babiński, konsul generalny R. P. w Amsterdamie, oraz wyżsi urzędnicy w odnośnych ministerstwach

W czasie bankietu minister Galissan wygłosił przemówienie, w którem, witając serdecznie gości polskich, wyraził zadowolenie z postępującego rozwoju stosunków polsko-holenderskich. P. min. Roman podkreślił w odpowiedzi wspólności dążeń Polski i Holandji w międzynarodowej polityce gospodarczej, oraz cechującą oba kraje troskę o zachowanie niezależności linji postępowania w tej dziedzinie.

Przed bankietem ministrowie Roman i Lechnicki odwiedzili w towarzystwie posła R. P. Babińskiego „Schronisko marynarza polskiego“ w Szewenindze.

Portugalja w Anglji szuka obrony przed niebezpieczeństwem komunizmu

LONDYN, (Pat). Wczoraj wieczorem przybył do Londynu z prywatną wizytą portugalski minister spraw zagranicznych MONTEIRO, który zabawi w Anglji kilka dni. Monteiro odbędzie dziś rozmowę z ministrem Edenem.

PARYŻ, (Pat). W związku z niespodziewanem przybyciem portugalskiego ministra spraw zagranicznych do Londynu, korespondent „Echo de Paris“ donosi, iż minister przyjechał specjalnie, aby wyjaśnić rządowi, że W INTERESACH JEGO KRAJU NIE LEŻY BYNAJMNIEJ ZWYCIĘSTWO „CZERWONEJ JUNTY“ w Hiszpanji.

Minister portugalski pragnie się naradzić z rządem angielskim nad sposobami obrony Portugalji przed czerwonem niebezpieczeństwem.

Kronika telegraficzna

— **STRAŻ OGNIOWA NIE MOGŁA URATOWAĆ.** W miejscowości Long Beach, wybuchł w jednej z restauracyj na promenadzie wybrzeżnej pożar, który przerzucił się na sąsiednie budynki. Mimo akcji ratunkowej, prowadzonej w ciągu 4 godzin przez 300 strażaków, ogień strawił doszczętnie wszystkie budynki. 15 strażaków odniosło ciężkie poparzenia.

— **PREZYDENT ROOSEVELT** zawiadomił, że 31 sierpnia uda się do Quebec, by omówić z gubernatorem generalnym Kanady Tweedshipem i premjerem Kingiem projekt współpracy amerykańsko-kanadyjskiej w dziedzinie hydroelektrycznej.

— **DWA SAMOLOTY WOJSKOWE ZDERZYŁY SIĘ** ponad lotniskiem w Villaconblay we Francji. Dwóch lotników utraciło życie. — Jeden jest ciężko ranny.

— **KONSUL HISZPAŃSKI** w Rio de Janeiro podał się do dymisji.

— **WYBUCHŁ POŻAR ZA KULISAMI** teatru państwowego w Berlinie w centrum miasta, około dworca Friedrichstrasse. Pożar szybko rozszerzył się. Akcja ratunkowa trwa.

— **MECZ BOKSERSKI O MISTRZOSTWO ŚWIATA** wszystkich wag pomiędzy Schmelingiem a Baddockiem obdedzie się w New Yorku w Madison Square Garden dnia 26 września rb.

— **B. MISTRZ ŚWIATA PRIMO CARNERO,** słynny olbrzym włoski po swojej ostatniej klęsce, postanowił wycofać się definitywnie z czynnego życia sportowego. Carnera wyjeżdża w najbliższych dniach z Ameryki spowrotem do Włoch.

— **PIORUN, BURZA.** W Okrzesińcach, pow. Rohatyń, w woj. stanisławowskiem piorun uderzył w grupę robotników rolnych przy pracy, zabijając jednego i powodując ciężkie porażenie drugiego robotnika.

W czasie burzy, która przeszła nad powiatem ulewa podmyła i zniosła tor kolejowy wraz z szynami na przestrzeni ok. 80 m. między Świstelnikami a Lipicą Dolną.

Nie wolno urzędnikom przyjmować zaproszeń na polowania prywatne

WARSZAWA, (PAT). — Pan premjer gen. Sławoj-Składkowski wystosował do wszystkich pp. ministrów okólnik w sprawie polowania funcjonarjuszów państwowych w lasach prywatnych.

Okólnik ten brzmi:

„Zdarza się, że urzędnicy, w szczególności zajmujący wyższe stanowiska w administracji państwowej, przyjmują zaproszenia na polowania urządzane przez właścicieli większych obwodów łowieckich, nie licząc się z tem, że w ten sposób zaciągają wobec zapraszających pewne zobowiązania towarzyskie, które okazać się mogą krępujące przy wykonywaniu obowiązków służbowych. Niejednokrotnie później, urządzających polowania, widuje się w gabinetach urzędników polujących, co w zestawieniu może budzić wątpliwości, a jest niedobrze, gdy przełożony ma dużo do myślenia o celowości zachowania się podwładnych. Prosta przyzwoitość w stosunkach towarzyskich wymaga, że tylko ten powinien jeździć na przyjęcia i polowania, kto może odwzajemnić się w równej mierze. Jeżeli natomiast możliwość ta nie istnieje, zaproszeń przyjmować nie wolno.

Pp. ministrowie mają wydać zarządzenia, w których zwrócą w tym zakresie uwagę kierowników władz podległych z zaznaczeniem, że powyższe nie dotyczy polowań urządzanych przez administrację lasów państwowych“.

Tylko służbowe stosunki mogą być między nadzorującym i nadzorowanym

WARSZAWA, (PAT). — P. premjer Sławoj-Składkowski wystosował do wszystkich pp. ministrów okólnik, aby zwrócili uwagę funkcjonarjuszom państwowym, którzy z ramienia władz, urzędów i instytucyj państwowych wykonują czynności inspekcyjne i nadzorcze, że przy pełnieniu swych funkcyj, ograniczyć się winni do ściśle służbowego zakresu, unikając nawiązywania bliższego kontaktu prywatnego z przedstawicielami instytucyj nadzorowanych.

W szczególności w czasie dokonywania inspekcyj winny być zaniechane wszelkie zbliżenia na gruncie towarzyskim z przedstawicielami instytucyj nadzorowanych (kontrolowanych) czyto w formie składania im wizyt, czy uczestniczenia w przyjęciach, urządzanych przez nich, lub z ich udziałem, bądź w domach prywatnych, bądź w lokalach publicznych, czy wreszcie przyjmowania u nich gościny (noclegów).

Szczególną powściągliwość przy nawiązywaniu kontaktu, wykraczającego poza granice konieczne dla wykonywania czynności służbowej, zachować należy również przy wypełnaniu zadań, polegających na rozstrzyganiu lub łagodzeniu zatargów pomiędzy dwiema stronami.

Zwłaszcza przy zatargach zbiorowych (np. pomiędzy dworem a wsią) unikać należy nawet pozoru wejścia w porozumienie z jedną ze stron, taki zaś pozór mogłoby stwarzać np. zatrzymanie się w budynku, należącym do jednej ze stron (np. we dworze), chociażby więc budynek ten czyto ze względów wygody osobistej, czy nawet ze względów służbowych był odpowiedni, należy, o ile możności, wyszukać inny, aby nie budzić podejrzeń, że przysługa wyświadczona przez jedną ze stron mogłaby wywrzeć wpływ na sposób załatwienia zatargu.

OBNIŻENIE STAWEK PODATKOWYCH NA WINA OWOCOWE

WARSZAWA, (Pat). W Dzienniku Ustaw, który ukaże się w dniu 31 lipca zostanie ogłoszone rozporządzenie min. skarbu, wchodzące w życie z dniem 1 sierpnia rb. w sprawie obniżenia stawek podatkowych od win. wyrobionych z owoców. Mianowicie od wina owocowego podatek z kwoty 0.50 zł. został obniżony do kwoty 0.20 zł., od moszczu z owoców z kwoty zł. 25 do zł. 0.10, od wina owocowego gazowanego z kwoty zł. 0,90 do zł. 0,50, licząc od jednego litra, również od wina owocowego musującego obniżony został podatek z kwoty zł. 1.80 do zł. 1.00 od całej butelki i do zł. 0,50 od pół butelki.

Decyzja ta pozostaje w związku z ciężkiem położeniem gospodarczem krajowego przemysłu winnego, który wykazywał wybitne tendencje rozwojowe, a po r. 1931 zaczął upadać pod wpływem znacznego w tym roku podwyższenia stawek podatku spożywczego. Gdy w r. 1929-30 spożycie win owocowych wszelkich rodzajów wyniosło 4.089 tys. litrów, to w r. 1935-36 osiągnęło zaledwie 950 tys. litrów

Odroczenie rokowań handlowych polsko-rumuńskich

WARSZAWA, (Pat). Prowadzone w ubiegłym tygodniu w ministerstwie spraw zagranicznych rokowania polsko-rumuńskie o zawarcie nowego układu kontyngentowo-płatniczego zostały odroczone. Przewodniczący delegacji rumuńskiej, poseł Visoianu wyjechał do Bukaresztu, celem uzyskania instrukcyj od swego rządu.

Rząd angielski gwarantuje kredyty eksportowe do Z. S. R. R.

LONDYN, (Pat). Minister handlu Runciman na dzisiejszem posiedzeniu izby gmin zawiadomił o zawarciu układu angielsko-sowieckiego, na podstawie którego rząd brytyjski gwarantuje kredyty eksportowe, dotyczące zamówień sowieckich na towary, wykonane w Wielkiej Brytanji do wysokości 10 miljonów funt. szterl.

Zamówienia powinny być wykonane przed 30 września 1937 r.

Materjał wojenny będzie z nich wyłączony.

Katastrofalne skutki ponownej burzy w Kieleckiem

KIELCE, (PAT). — W środę w nocy nad Kielcami i okolicą przeszła znów gwałtowna burza z huraganem i piorunami.

We wsiach Serbinów, podszybie, Rogowica pow. kieleckiego, szalejący huragan zniszczył w 60 proc. 100 morgów lasu, należącego do gromady, wyrywając i łamiąc drzewa z korzeniami. W majątku Krasna-Mniów p. Jana Wielowiejskiego huragan zniszczył doszczętnie olbrzymią przestrzeń lasu oraz w 30 proc. w całym powiecie kieleckim sady owocowe.

Ponadto we wsi Serbinów huragan zniósł 7 zabudowań gospodarskich wraz z domami mieszkalnemi, we wsi Podszybie 3 gospodarstwa, we wsi Rogowica, 3, a we wsi Mniów zniszczył zupełnie zabudowania parafjalne oraz uszkodził kościół parafjalny.

Od uderzeń piorunów powstało kilka pożarów, które nie wyrządziły jednak większych szkód. Ogólne straty są bardzo znaczne, nie zostały jednak dokładnie obliczone.

Echa wydarzeń hiszpańskich we Francji

(Korespondencja własna)

Paryż, w lipcu.

Francuska opinja publiczna z ogromną uwagą śledzi ostatnie wydarzenia w Hiszpanji. Zainteresowanie, jakie budzi wojna domowa w Hiszpanji jest tem większe, że nie można jej zaliczyć do rzędu tak częstych na terenie półwyspu Iberyjskiego „pronuciamentos". Dla nikogo nie jest bowiem tajemnicą, że wydarzenia hiszpańskie są właściwie generalną rozprawą pomiędzy „frontem ludowym" z jednej strony, a armją i elementami faszystowskiemi — z drugiej strony. Niedawne objęcie władzy we Francji przez „front ludowy" nadaje więc wypadkom hiszpańskim cechę specjalnej aktualności. Nic więc dziwnego, że w tych warunkach prasa francuska interesuje się niemi tak, jakgdyby dotyczyły one stosunków politycznych we Francji. Naskutek tego prasa prawicowa przedstawia stronniczo, w zbyt optymistycznych barwach, szanse powodzenia wojsk powstańczych, podczas gdy prasa lewicowa, w nienniej ponętnych kolorach, maluje sukcesy wojsk i milicyj rządowych.

Tego rodzaju ustosunkowanie się do wydarzeń hiszpańskich wywołuje jednak czasem pewne incydenty, które rzucają charakterystyczne światło na tendencyjne stanowisko prasy. M. in. zasługuje na uwagę fakt, iż socjalistyczny „Populaire" w bardzo ostrej formie wystąpił przeciw radykalnej „Oeuvre" z tego powodu, iż dziennik ten napisał, że w większości stolic europejskich dość pesymistycznie oceniają szanse sukcesu wojsk rządowych.

Jeśli chodzi o prawicę francuską — to pragnie ona z ostatnich wydarzeń hiszpańskich ukuć dla siebie nową broń propagandową. Jest to o tyle zrozumiałe, że istotnie nie trudno wykorzystać te wypadki do takiego rodzaju celów. Prawica przedstawia je bowiem jako reakcję patrjotycznych kół wojskowych przeciw rządom frontu ludowego i panującej w Hiszpanji anarchji.

Z drugiej strony lewica niedwuznacznie podkreśla swą solidarność z rządem hiszpańskim i walczącymi robotnikami, domagając się równocześnie wydalenia z terytorjum francuskiego przywódcy faszystowskiego Gil Roblesa i bankiera Marcha, pomawianego o finansowanie ruchu powstańczego. Organizacja „Secours rouge international" wysłała nawet do Hiszpanji specjalnym samolotem, którym pojechał również pisarz komunistyczny Malraux, ładunek, złożony z dwóch skrzyń złota, przeznaczonego na pomoc dla hiszpańskiej lewicy.

Dotychczas mieliśmy do czynienia tylko z polemikami prasowemi i nieoficjalnemi reakcjami, które żywo pasjonowały opinję publiczną, ale w niczem nie dotyczyły rządu. Ostatnio jednak gabinet Bluma znalazł się w krzyżowym ogniu ataków prasy prawicowej, spowodu wydarzeń hiszpańskich. Powód po temu dało przybycie do Paryża 2-ch lotników hiszpańskich w oficjalnej misji od rządu madryckiego, który domagał się od Francji udzielenia pomocy w formie zezwolenia na korzystanie wiernym rządowi jednostkom floty morskiej i lotniczej z francuskich portów w Algerze, jak również o przyśpieszenie dostawy zamówionych swego czasu przez Hiszpanję samolotów wojskowych.

Ta demarche hiszpańska rozpętała burzę nietylko na łamach prasy prawicowej, ale wywołała nawet reakcję w niektórych kołach radykalnych. Prawica francuska wystąpiła z tezą, iż Francja powinna wobec ostatnich wydarzeń hiszpańskich zachować ścisłą neutralność, tak by w przyszłości w razie zwycięstwa armji nie wywołać na terenie półwyspu Iberyjskiego nieprzychylnych dla Francji reakcyj. Po kilkudniowej ostrej kampanji przeciw rządowi, a w szczególności przeciw premjerowi Blumowi i min. Cotowi, którzy byli rzekomo zwolennikami sprzedaży sprzętu lotniczego rządowi hiszpańskiemu, sprawa stała się przedmiotem obrad gabinetu. Ze względu na to, że min. spr. zagranicznych Delbos oraz wielu ministrów socjalistycznych miało być za ścisłem zachowaniem neutralności — sprawa ta została przesądzona w sensie powstrzymania się od wszystkiego, coby mogło być interpretowane jako mieszanie się w wewnętrzne sprawy Hiszpanji.

Możliwe jest, że na tę decyzję rządu wpłynęło nietylko stanowisko prasy prawicowej i prawego skrzydła partji radykalnej, lecz także obawa, iż tego rodzaju krok mógłby dostarczyć pretekstu innym państwom do przyjścia z pomocą wojskom gen. Franco i gen. Molli. Duże zaniepokojenie w kołach lewicowych Paryża wywołały bowiem wiadomości o zakupach sprzętu lotniczego, poczynionych przez gen. Franco w innych państwach, sympatyzujących raczej z ruchem powstańczym.

W ten sposób została przyjęta oficjalnie zasada nieinterwencji i nieingerowania w wydarzenia hiszpańskie. Jakiekolwiek angażowanie się w sprawy hiszpańskie mogłoby bowiem przyczynić się do rozszerzenia konfliktu i nadania mu charakteru międzynarodowego. Niechęć Londynu do wszystkiego, co mogło by doprowadzić do wytworzenia się w Europie dwóch wrogich sobie bloków, wpłynęła również na nastroje fracuskie. Pomimo iż cała lewica żywi bardzo gorące sympatje dla rządu hiszpańskiego i walczących milicyj robotniczych, francuskie czynniki oficjalne zachowują w tej sprawie stanowisko nacechowane ścisłą neutralnością. Sprawy ustrojowe nie powinny bowiem dawać pretekstu do jakichkolwiek interwencyj zzewnątrz które mogłyby się tylko przyczynić do powiększenia panującego zamętu. Niemniej jednak angażowanie się prasy francuskiej po stronie rządu hiszpańskiego lub walczących powstańców jest zjawiskiem niezwykle charakterystycznem, gdyż daje to wyobrażenie nietylko o sympatjach prawicy i lewicy, lecz także o nastawieniu linji polityki zagranicznej dwóch istniejących we Francji bloków, z których każdy stara się nagiąć i wykorzystać dla swych celów ostatnie wypadki hiszpańskie.

J. Brzękowski.

Przywódcy rewolucji hiszpańskiej



Na zdjęciu naszem reprodukujemy pułkowników hiszpańskich: Arevalo, komendanta wojskowego terenów zajętych przez powstańców oraz Serra, komendanta cywilnego zajętych terytorjów. Są oni obaj wybitnymi przywódcami ruchu powstańczego w północnej części kraju.

Wicemin. spr. zagr. Anglji zabawi w Berlinie 10 dni

LONDYN, (Pat). W związku z wyjazdem sir Roberta Vansittarta do Berlina na otwarcie Igrzysk Olimpijskich, zbliżone do niego sfery wyjaśniają, że jakkolwiek stały podsekretarz stanu w brytyjskiem MSZ. niewątpliwie zetknie się z kierowniczemi osobistościami Trzeciej Rzeszy, to jednak wizyta jego ma charakter najzupełniej prywatny. Przyczyną tej wizyty w Berlinie jest fakt, że małżonka sir Ericqa Phippsa, ambasadora brytyjskiego w Berlinie, niedomaga i wobec tego siostra jej, lady Vansittart zgodziła się pełnić w jej zastępstwie rolę pani domu w ambasadzie w okresie, w którym ze względu na liczny udział angielskich sfer towarzyskich na olimpjadzie, oczekiwać należy ożywionej działalności towarzyskiej ambasady. Sir Robert Vansittart towarzyszyć będzie w ciągu 8 do 10 dni w Berlinie swej małżonce, a potem uda się na dalszy urlop na południe.

ODBĘDZIE SIĘ ROZMOWA Z HITLEREM.

Według powszechnego mniemania berlińskich kół politycznych, podsekretarz stanu Foreign Office Vansittart, w czasie swej wizyty w Berlinie odbędzie rozmowę z kanclerzem Hitlerem.

Historia est magistra vitae

Kilka tygodni temu wydrukował Jan Parandowski w „Gazecie Polskiej" artykuł dyskusyjny o programach historji w przyszłem liceum. Jeśli wolno mi wnosić z dorywczego przeglądania prasy, artykuł ten nie wywołał dyskusji. Dyskusyjny artykuł trafił w próżnię. Dlaczego? Właściwie można się było tego spodziewać. Artykuł Parandowskiego zawierał tak istotne i nieodparte uwagi, podane w tak doskonałej swą wyczerpującą zwięzłością formie, że prócz przyjęcia go od początku do końca nie powinno być mowy o innym do niego stosunku. Dyskusja powinnaby polegać tylko na rozwinięciu myśli Parandowskiego, na zilustrowaniu ich przykładami z doświadczenia szkolnego. Sam autor pod koniec artykułu zwątpił, czy jego „głos zaważy", i z wyrozumiałym sceptycyzmem znawcy natury ludzkiej wyjaśnił, dlaczego nie zaważy: sprzecza się bowiem nie o szczegóły, ale o dogmaty; nikt zaś nie wyrzeknie się dogmatów pod naciskiem cudzych argumentów: dogmaty obala tylko czas i doświadczenie.

Oczywista, jest to pewnik, nad którym nie trzeba się rozwodzić. Dogmaty muszą ujawnić na próbie czasu swą niewystarczalność, aby je wreszcie odrzucono. Dogmaty muszą przejść ustalone fazy ewolucji: władać naprzód i rządzić swą siłą magiczną, potem panować prawem inercji i przyzwyczajenia, wreszcie chwiać się i nagle runąć, ku nieoczekiwanemu zdumieniu tych, co w nie wierzyli, ku ich przerażeniu nieraz. Mają one i to do siebie, że ci, którzy w nie wierzą, przyjmują je właśnie na wiarę, nie analizując ich i nie poddając krytyce; stąd nabierają właściwości magicznych, stają się nietykalne, i walka z niemi przed czasem poczytywana bywa za występek, sięgający po najświętsze, czy najszacowniejsze skarby ogółu.

Dogmatem w naszym programie szkolnym historji, który zakwestjonował Parandowski, jest, krótko mówiąc, supremacja dziejów Polski nad powszechnemi. W praktyce zasadza się ona nietylko na korelacji nauczania tych dwóch historyj i na synchronizowaniu w wykładzie nauczyciela zjawisk dziejowych Polski i Europy — w tem niema zła; przeciwnie, taka metoda jest pożyteczna i konieczna; zło powstaje stąd, że nad uwspółcześnianiem zjawisk góruje podporządkowanie dziejów powszechnych polskim; że program nakazuje „uwypuklać te momenty, w których Polska odegrała rolę twórczą, względnie przodującą w dziejach ludzkości"; że dzieje powszechne stają się w naszym wykładzie szkolnym poprostu nikłem tłem, na którem trzeba rozwijać doniosłość dziejów ojczystych. Musimy przyznać w pokorze, że dotychczasowa rola Polski w dziejach była minimalna i, poza Kopernikiem, w niczem, zdaje się, naród nasz światu nie przodował; ale i „revolutiones orbium coelestium" nie należą, ściśle biorąc, do dziejów politycznych, jakiemi przedewszystkiem zajmuje się t. zw. historja w szkole. Naturalnie, że w przyszłości naszej może być zupełnie inaczej, wówczas jednak rozwijające się zmiany same przez się zażądają „uwypuklenia". Dotychczas odbywało się przeciwnie: Polska żyła i kształtowała się na ideach obcych, nadewszystko — zachodnio-europejskich. Mimo to, musimy stwierdzić, że odznacza się ona w swej przeszłości tylu odrębnościami politycznemi, kulturalnemi, obyczajowemi, iż częstokroć natrafiamy na trudności, jeśli ją chcemy całkowicie zaliczyć do narodów zachodnio - europejskich. Mówimy przecież nieraz o „młodszości cywilizacyjnej" Polski w porównaniu z Zachodem: Francja przyjęła chrześcijaństwo w V wieku, my — w X-ym i pół tysiąca lat stanowi odległość dziejową, którą niełatwo dopędzić.

Nie sądzę bynajmniej, by dzieje Polski wiązać ze Wschodem, z jakąś Eurazją, aczkolwiek nie ulega wątpliwości, jak decydująco zaciążyły nieraz na nich (i na naszej duszy narodowej") wpływy ruskie, wołoskie, tatarskie i tureckie. Naprościej byłoby nietyle „uwypuklić przodowanie Polski w dziejach ludzkości"; traktować ją nietyle jako ostatnią na Wschód wysuniętą „placówkę", „strażnicę" czy „przedmurze" Zachodu, ile właśnie całkiem indywidualnie, jako zjawisko może wyjątkowe w Europie, może jednostkowe, jako kraj i naród, który leży na rozdrożu Europy, gdzie krzyżowały się liczne, ujemne i dodatnie, wpływy z Zachodu i Wschodu, a jednak kraj ten i naród zachowuje przytem swą osobowość, odróżniającą go od innych i posiada swoje właściwości, nie spotykane ani na Zachodzie, ani na Wschodzie Europy. Takie stanowisko mogłoby dogadzać dumie narodowej. Jednocześnie uniknęlibyśmy w ten sposób nieporozumień i przykrych nieraz rozczarowań, a także szkodliwej próżności, niepopartej żadnemi faktami; usunęlibyśmy sprzeczności, w jakie może popaść uczeń, jeśli ośmieli się być którego dnia mądrym i zacząć myśleć własną głową. Bo z nauczaniem historji według metod, jakie zaleca nowy program, może być tak, jak z dogmatycznie i tyranicznie stosowaną nauką religji, — która — przy nieumiejętnem prowadzeniu — prędzej czy później budzi konflikty duchowe u młodzieży. Chyba, że zdołamy szybko i gruntownie wychować pokolenie niewolników umysłowych, którzy nie zapragną myśleć i kontro

Sowiecka ekspedycja polarna

W wirze wypadków politycznych, zwłaszcza zaś ostatnich wydarzeń na półwyspie Pirenejskim, niepostrzeżenie przeszła wiadomość o nowej sowieckiej ekspedycji polarnej, która ruszyła ostatnio z Archangielska na łamaczu lodów „Sadko".

ATAKOWANIE ARKTYDY.

Ze względów geograficznych Sowiety są krajem w którym badania arktyczne obsorbują wiele pracy i uwagi sfer naukowych. O ile w latach powojennych Stany Zjedn. Am. Płn. wybiły się na pierwszy plan jeżeli chodzi o badania strefy bieguna południowego, o tyle Sowiety dzierżą palme pierwszeństwa w zakresie badań polarnych. Niema roku, by depesze nie rozniosły na cały świat wiadomości o takim czy innym sportowym lub naukowym czynie rosyjskich badaczy arktycznych. Atakuje się Arktydę stale i systematycznie, nie szczędząc ofiar ani wysiłków. Nazwiska prof. Samójłowicza, prof. Szmidta, lotników Babuszkina, Lapidewskiego i in. zasłynęły szeroko poza granicą ZSRR.

PÓŁNOCNA DROGA MORSKA.

Głównym celem sowieckich wypraw i badań polarnych jest stwierdzenie i ugruntowanie możliwości żeglugi morskiej wzdłuż północnych i północno-wschodnich wybrzeży Azji. Pisano już wiele o ewentualnem znaczeniu takiej drogi, zwłaszcza wobec lądowych bezdroży Azji północnej. Wprawdzie parokrotnie już sowieckim łamaczom lodów udało się przebyć drogę Archangielsk—Władywostok, jednak nie można z tego wyciągać zbyt pospiesznych wniosków i twierdzić, że wszystkie przeszkody w regularnej komunikacji morskiej wzdłuż północnych brzegów Azji zostały usunięte. Głośna na cały świat historja „Czeluskina" najlepiej o tych przeszkodach świadczy.

Badanie możliwości drogi morskiej Archangielsk—Władywostok jest też jednym z celów ekspedycji polarnej „Sadko".

PROF. SAMOJŁOWICZ.

Na czele ekspedycji, liczącej 80 osób stanął uczony światowej sławy, kierownik Instytutu Arktycznego w Leningradzie prof. Samojłowicz. Gościliśmy go przed paru laty w Warszawie, gdy wygłaszał odczyty o Arktydzie. Mając takiego kierownika, ekspedycja może się spodziewać poważnych rezultatów swej pracy. A praca to niebylejaka. Ekspedycja ma rozstrzygnąć interesującą geografów całego świata kwestję istnienia t. zw. ziemi Sannikowa (tajemniczy ląd pod biegunem północnym!), zbadać kierunek i siłę prądów morskich w południowej części Lodowatego oceanu, zbadać ukształtowanie dna morskiego i t. d. Słowem prace zakrojone na szereg tygodni, a może miesięcy.

Oprócz prof. Samojłowicza bierze w ekspedycji udział drugi wielki autorytet w zakresie badań polarnych, a mian. prof. Wiese.

Łamaczem lodów kieruje doświadczony polarny wilk morski kpt. Chromcow.

GEN. NOBILE.

Niemal jednocześnie z wiadomością o wyruszeniu z portu Archangielskiego łamacza lodów „Sadko" przyszła wiadomość o przyjeździe do Finlandji gen. Nobile. Nazwisko to o tyle wiąże się z Arktydą, że Nobile również w swoim czasie próbował zdobyć laury na tem polu. Zakończyło się to osławionem fiaskiem, które co gorsza pociągnęło za sobą śmierć wielkiego Amundsena. Po owej głośnej katastrofie sterowcowej pod biegunem, Nobile dał spokój wyprawom polarnym, a zajął się budową sterowców w Sowietach, jako zagraniczny spec i instruktor.

KROK ZA KROKIEM.

Podbój Arktydy dokonuje się powoli, krok za krokiem, lecz stale. Cały sztab specjalistów, zgrupowanych w specjalnych instytutach i zaopatrzonych we wszelkie pomoce techniczno-naukowe pracuje nad tem systematycznie od lat całych. Obca im jest hałaśliwa reklama, jakiej niestety nie mogą czy nie chcą ustrzec się „zdobywcy" bieguna tego typu co Nobile lub Wilkins (łodzią podwodną na biegun!). Praca tych oddanych sprawie badaczy polega głównie na zbieraniu i grupowaniu całego mnóstwa poszczególnych obserwacyj, pomiarów, materjałów, doświadczeń, zbieranych zarówno przez stałych obserwatorów strefy polarnej, spędzających z poświęceniem długie miesiące w odciętych od świata zakątkach, jak też przez członków różnych ekspedycyj zarówno lądowych, jak morskich, jak wreszcie powietrznych. By skutecznie zwalczyć wroga, należy go dobrze poznać. Otóż, jeżeli biegun północny, wichry, prądy i lody na oceanie polarnym uznać za wroga, w takim razie zwalczanie go znajduje się obecnie w fazie poznawania. Wychodzi się tu z założenia, że pojedyńczy choćby najdzielniejszy wyczyn sportowy nie stanowi jeszcze o zwycięstwie. Dopiero skrzętna, mrówcza praca pozwoli zapewnić stałą przewagę człowieka nad mroźnym żywiołem północy.

Ekspedycja prof. Samojłowicza na „Sadko" jest jednym z kolejnych etapów tej mrówczej pracy.

NEW.

Z zamieszek palestyńskich



Zdjęcie nasze przedstawia grupę żołnierzy angielskich w Palestynie, wyruszającą na drezynie kolejowej ze stacji Bittir na spatrolowanie toru kolejowego, w związku z ostrzeliwaniem pociągów przez Arabów.

Krzesło elektryczne dla owadów

Dwóm uczonym kalifornijskim, prof. W. M. Herms'owi i J. K. Elsworth'owi, udało się niedawno wynaleźć nowy zupełnie sposób walki z owadami, niszczącemi rośliny w polu i będącemi plagą rolnictwa. Sposób ten polega na użyciu specjalnych promieni świetlnych dla zwabienia szkodników do drucianej pułapki, gdzie są one uśmiercane przez kontakt z drutami, naładowanemi prądem wysokiego napięcia.

Drogą długotrwałych doświadczeń udało się uczonym amerykańskim ustalić, jaki kolor światła i jaka jego intensywność działa najlepiej na poszczególne gatunki owadów. Okazało się bowiem, że każdy gatunek szkodników posiada ulubiony kolor i określoną intensywność światła, które najbardziej nań działa.

Tak więc np. specjalny gatunek owadów, będących postrachem winnic kalifornijskich, ma słabość do koloru blado-niebieskiego. Ten sam kolor działa najskuteczniej dla zwabienia owadów, niszczących liście karczochów.

Ostatnio metoda „krzesła elektrycznego dla owadów" zastosowana została w okolicach Los Angeles, gdzie wśród winnic ustawiono naładowaną elektrycznie klatkę drucianą, oświetloną odpowiedniemi promieniami. Metoda ta okazała się bardzo skuteczna i przyczyni się ona niewątpliwie do zwalczenia najgroźniejszej klęski rolnictwa. Jednocześnie metoda elektryczna pozwoli wyeliminować użycie środków chemicznych, których działanie było zbyt ograniczone i zabijało również i owady pożyteczne.

NA MARGINESIE

Po raz trzeci i ostatni

O pladze szczurów w naszem mieście pisałem już dwukrotnie, zabierała głos w tej sprawie również jedna z czytelniczek.

Było to dawno, ale szczury, jak się panoszyły, tak i nadal się panoszą. Czyżby opiekowało się niemi Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami?

Konie biją woźnice, aż się kurzy i pęka skóra, szczurów nikt nie śmie ruszyć. Cóż, widocznie koń jest mniej pożyteczny...

Gdzieindziej obowiązuje rozporządzenie ogólnego trucia szczurów kilka razy na rok. U nas? Ktoby tem głowę sobie zawracał.

Więc szczury chodzą dosłownie po głowie, nie dają spać, wywracają wszystko na stole, dziurawią co tylko znajdzie się na ich drodze. Mają swe schrony w śmietnikach i stąd o zmierzchu rozpoczynają inwazję na cały dom.

O czemś podobnem w Warszawie doniosło przed paru dniami ABC:

„Przy ul. Pańskiej 75 rozebrano drewniany śmietnik, aby w tem miejscu zacząć budowę śmietnika murowanego. Gdy zdjęto dno śmietnika — szczury, które gromadami całemi tam się gnieździły — ruszyły na podwórze. Po drewnianych ścianach domu, szukając nowych kryjówek weszły na dach domu Pańska 75, skąd po rynnie przeszły na dom Pańska Nr. 73.

Niespodziewane najście szczurów wywołało popłoch wśród mieszkańców tego domu, bo szczury po parapetach i balkonach właziły do mieszkań. Lokatorzy zaczęli uciekać z mieszkań, sądząc w pierwszej chwili, że może tak bardzo modna w Warszawie wścieklizna — tym razem rzuciła się na szczury.

Dopiero młodzież opanowała sytuację i zbrojąc się w kije, szczotki, pogrzebacze stoczyła walkę ze szczurzym najazdem. Walce tej przyglądały się z ulicy tłumy ludzi".

W Wilnie rozebrano stragany na Placu Łukiskim. Ze znajdujących się tam kryjówek szczury tysiącami ruszyły na miasto. Opanowały śródmieście i wędrują dalej.

W Warszawie „odnośne czynniki" przeprowadzają masowe trucie gryzoniów, mimo to zdarzają się powyższe wypadki.

U nas szczurów nikt nie rusza, tylko one wszystko ruszają.

I nic nie pomaga, nic nie skutkuje uzbrajanie się w „kije, pogrzebacze i szczotki". Nawet w broń.

Mój znajomy zaopatrzył się we flower. Zabił kilka „sztuk", ale któż może mieć cierpliwość na podobne polowanie co noc?

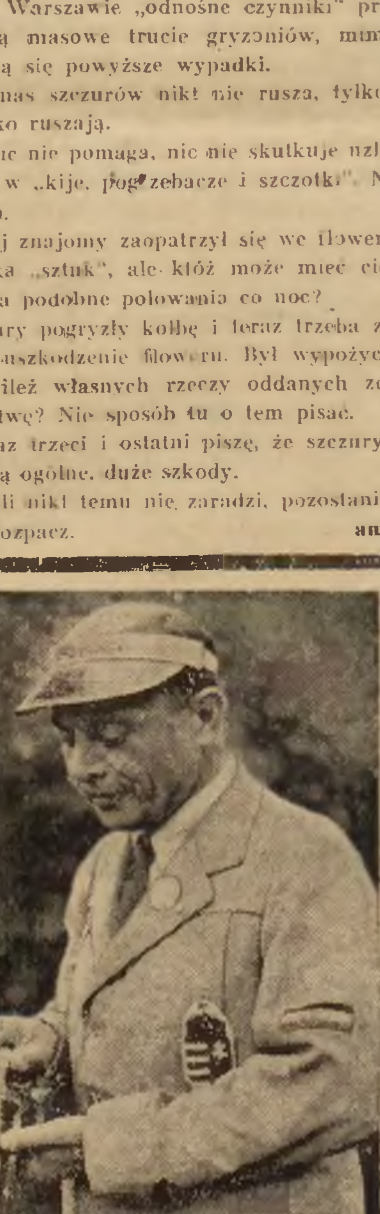
Szczury pogryzły kolbę i teraz trzeba zapłacić za uszkodzenie floweru. Był wypożyczony.

A ileż własnych rzeczy oddanych zostało na pastwę? Nie sposób tu o tem pisać.

Poraz trzeci i ostatni piszę, że szczury wyrządzają ogólne, duże szkody.

Jeśli nikt temu nie zaradzi, pozostanie już tylko rozpacz.

amik.



Na ostatnich zawodach w Berlinie mistrzostwo Europy w strzelaniu do gołębi zdobył Węgier dr. Halasy.

łować. Musimy pamiętać i o tem, że nasze mniejszości narodowe mają także swoje historje, i że — kto wie — czy nie komponują ich również na modłę Iłowajskiego. Nasz Żyd czy Rusin jest bardzo drażliwy i odznacza się nadmierną, nieusprawiedliwioną nieraz, ambicją historyczną. Zadaniem szkoły nie jest wychować go na Polaka, lecz na dobrego obywatela polskiego: jednym ze środków, wiodącym do tego celu, żywa nauka historji.

*

Po przeczytaniu artykułu Parandowskiego sięgnąłem po podręcznik historji na II klasę gimnazjalną, to znaczy — na IV starego typu. Niegdyś uczono w tej klasie dziejów starożytnych. Dziś przedmiotem wykładu stało się tu średniowiecze i czasy nowożytne, od powstania Polski (r. 965) do końca XVII w.: ogromny okres dziejów ojczystych i powszechnych, zsyntetyzowany, zsynchronizowany, z uwzględnieniem wszelkich uwypukleń. Podręcznik, którego autorkami są pp.: Moszczeńska i Mrozowska (jak mniemam — szlachetne dyletantki), liczy 280 stron (w tem 144 ryciny) i sześćdziesiąt sześć rozdziałów. Osiem wieków dziejów powszechnych i polskich zmieściło się na dwustu stronicach. Na liczbę 66 rozdziałów zaledwie 15-cie omawia dzieje powszechne; resztę — 51 rozdziałów poświęcono historji Polski. Dodajmy, że materjał historyczny traktowany jest zgoła nie naukowo, a nowelistycznie, jako t. zw. czytanki i opowiadania; że chronologja zredukowana została do PIĘTNASTU obowiązujących dat; że autorki, ożywione zapewne najlepszemi intencjami, nie mają metody naukowej, a praca ich jest kompilacją z kilku dawnych podreczników (pewnie Korzona, Zakrzewskiego, Szelągowskiego, Lewickiego etc.), kompilacją nagwałt przystosowaną do najnowszych instrukcyj programowych. O metodach podręcznika świadczyć może choćby ten, na chybił-trafił wyjęty szczegół: na podstawie dwóch rycin, dość kiepskich i jednobarwnych, przedstawiających cerkiew św. Wasyla w Owruczu i malowidło z lubelskiego kościoła brygitek, żąda się od ucznia, by się nauczył „cech sztuki bizantyjskiej" (str. 105). A więc, wadą naszego nauczania historji w szkole jest nietylko prymitywne kompilowanie dziejów ojczystych z powszechnemi, z pokrzywdzeniem tych ostatnich, podczas gdy obydwie historje winny być wykładane równorzędnie — wadą jest niewybaczalna powierzchowność w nauczaniu wogóle i dyletantyzm.

*

Po przeczytaniu artykułu Parandowskiego pozwoliłem sobie także na drobny eksperyment. Zadałem piętnastoletniemu uczniowi klasy II (dawnej czwartej), który otrzymał właśnie niezłą promocję do następnej klasy, trzy proste pytania, sformułowane przystępnie, ale wymagające rzeczowej, aczkolwiek bynajmniej nie wyczerpującej odpowiedzi. Zaznaczyłem także, że chciałbym usłyszeć odpowiedzi możliwie najkrótsze. Pytania brzmiały: 1) Kim był i kiedy żył Juljusz Cezar? 2) Co wiesz o Bolesławie Chrobrym i kiedy ten król panował? 3) Co to była reformacja? — Odpowiedzi zapisałem dosłownie:

1) Był to pierwszy cesarz rzymski, zasztyletowany przez posłów na sejmie, zdaje się, że w V wieku.

2) Bolesław Chrobry pierwszy koronował się, odzyskał Grody Czerwieńskie i prowadził wogóle dużo wojen, zdaje się, że tak — w X czy XI wieku.

3) Czy w Polsce? Był to napływ kultury za czasów zygmuntowskich, czyli złotego wieku.

Niema potrzeby zastanawiać się nad odpowiedziami i szukać, skąd pochodzą błędy ucznia. Co się tyczy posłów i sejmu rzymskiego, tu niewątpliwie — dzięki przypadkowi — możemy przekonać się z humorem, do czego w praktyce może doprowadzić „uwypuklenie momentów przodujących Polski w dziejach ludzkości". Rzecz prosta, nic nie stoi na przeszkodzie, by się pocieszyć, że odpowiedź tego ucznia była fenomenem i wyjątkiem.

JERZY WYSZOMIRSKI.

Wszystko żyje olimpjadą

(Korespondencja własna z Berlina)

PRZEDRUK WZBRONIONY.



We Środę o godz. 9.15 rano wyjechała do Berlina polska reprezentacja olimpijska, żegnana na dworcu kolejowym przez przedstawicieli Polskiego Komitetu Olimpijskiego, Państw. Urzędu W. F. i P. W., oraz licznych dziennikarzy sportowych i tłumy publiczności. Na zdjęciu naszem polscy olimpijczycy w momencie odjazdu pociągu.

W DRODZE DO BERLINA

Mój pociąg olimpijski

przebiegł przez Warszawę i Zbąszyn do Berlina. Podróż była nadzwyczaj urozmaicona. W Warszawie zrobiłem kilkugodzinną przerwę, w czasie której myślałem, że podróż swoją

przypłacę życiem.

Gdy jechałem do konsulatu niemieckiego po wizę, najechał na taksówkę tramwaj. I jak to zawsze w większem mieście, zrobiło się na poczekaniu zbiegowisko, a ja zmarnowałem kilkadziesiąt minut cennego czasu.

Już w Warszawie czułem podniecenie olimpijskie. Jakoś ludzie

chodzić zaczęli prędzej,

niż normalnie. Czuć było poprostu olimpjadą. Ci i inni mówią tylko o igrzyskach i czy Polska zdobędzie przynajmniej jeden złoty medal olimpijski? Czy sport nasz wzbogaci się złotem olimpijskiem? Na pytania te oczywiście trudno jest coś konkretnego odpowiedzieć przed rozpoczęciem walki.

W Warszawie, w pociągu ze Stołpców,

dwa wagony zajęte są przez Japończyków.

Jadą i oni do Berlina. Narazie jednak nie widać ich, ale „władza" kolejowa mówi, że siedzą ukryci, bo są bardzo zmęczeni. Zaostrza się ciekawość. Dwa wagony, toż to przecież cała kupa ich tam musi być. Po kilku minutach już wysypują się z wagonów dla wyprostowania kości. Wszyscy są

strasznie podobni do siebie,

tak jakby od jednej pochodzili matki. Skośne oczy patrzą z ciekawością. Prawie wszyscy noszą okulary. Jest wśród nich jakaś starsza pani. Zupełnie siwa i skromnie ubrana. Gdy pociąg ruszył, staram się nawiązać z nimi rozmowę. Na szczęście jeden z nich mówi po niemiecku. Jadą już drugi tydzień. Pociąg ich przebiegł już

przeszło 13 tysięcy kilometrów,

a każdy z nich za tę „przyjemność" musiał zapłacić koło 1500 zł. Jadą do Berlina... coś jakoś nie pasuje. Przecież Japończycy dawno już są w Berlinie, a ci mali ludzie nie wyglądają na sportowców, a zwłaszcza ta starsza pani. Widocznie ma ona syna który będzie albo skakać albo biegać.

Słowo po słowie, a wszystko się wyjaśnia. Jadą uczyć się w Berlinie.

Są to kibice.

Fanatycy sportu. Podtrzymywać mają na duchu swych rodaków. Japończycy wiedzą, co robią.

Na zakończenie rozmowy podaję rękę, ale niestety spotyka mnie przykrość, bo Japończyk swojej nie podał. Nie wiedziałem co mam robić

sprawa honorowa, bilet wizytowy,

czy co innego? Ale Japończyk widać spostrzegł moje zmieszanie. Bardzo nisko się ukłonił i tak szczerze popatrzył, że nie mogłem czuć żalu do tego małego człowieka. Japończycy rąk nie podają. Uważają to za

zwyczaj niehigjeniczny.

Kłaniają się w pas. Robią to panie i panowie

ODŚWIĘTNY BERLIN

Podróż do Berlina była więc urozmaicona, a dodać jeszcze trzeba, że pech tak chciał, iż w wagonie moim

Zapaliła się oś.

Ewakuowano wszystkich. Ścieśnięto, jak śledzie w beczce, ale cóż robić? Trzeba było cierpieć, a opłacało się znieść niewygody podróży, by zobaczyć Berlin.

Stolica udekorowana flagami. Niema domu, niema ulicy, niema sklepu, gdzieby nie było flagi, a na głównych ulicach stoją aleje masztów. Wiszą kolorowe płotna. Z materjału tego

możnaby poubierać dziesiątki tysięcy dzieci.

Flagi nadają Berlinowi odświętny wygląd. Przez ulice przeciągnięto krzyczące transparenty „Niemcy witają młodzież całego świata". Ruch jest wściekły. Na dworcu co minutę przychodzi, względnie odchodzi jakiś pociąg międzynarodowy, a

pociągi te walą od kilkunastu już dni

i walić jeszcze będą przez całą olimpjadę. Trzeba również wiedzieć, że Berlin posiada kilkanaście dworców. Liczy 5 miljonów mieszkańców. Ma 80050 ulic i 2 tysiące placów. Jeżeli więc niektórzy błądzą w Wilnie, to w Berlinie nie mogliby przejść na drugą stronę ulicy. Porządek jednak jest wzorowy.

Ciągnie mię strasznie na stadjon olimpijski, ale umówiłem się dopiero za parę godzin. Idę więc na miasto i poprostu włóczę się. Sklepy są idealne. Wystawy — palce lizać. Ach, czemu jesteśmy tacy biedni? Chce się kupować i kupować. Samochód dobry można nabyć za 300 marek (trzysta), a

motocykl tyle kosztuje, co u nas używany rower.

W okresie Olimpjady prawo obywatelstwa zdobyły liście laurowe. Są one z papieru, tektury, a nawet poprostu z farby, malowane na szkle ogromnych okien wystawowych. Olimpjadę reklamują wszyscy. Niemcy już są dumni. Są pewni, że zadziwią cały świat i faktycznie zadziwiają, bo będzie co oglądać.

Pomysłowość ludzka poszła aż tak daleko, że szewcy zaczęli robić

buty wycinane w kolorowe kółka olimpijskie.

Bardzo modne są sukienki pań w desenie z tych kołek.

NA STADJONIE OLIMPIJSKIM

Wspaniałym samochodem jadę nareszcie na stadjon. Zdaleka już widać olbrzymią warownię. Stoi mnóstwo samochodów. Brama zamknięta. Nikogo się nie puszcza, ale jedno

słowo „prasa" a wszystko staje otwarte.

Gdy zobaczyłem stadjon, poprostu zdębiałem. Robi kolosalne wrażenie. Jest to ogrom. Drugiego takiego stadjonu niema na świecie. Jest to boisko pod każdym względem urządzone luksusowo. Na zielonej trawie ktoś, a raczej któraś z pań rzuca dyskiem —

rywalka Weisówny.

Kilku panów chodzi i ogląda, czy wszystko jest w porządku. Zaraz rozpocznie się próba popisu dzieci. Na stadjon wchodzi masa dziewczynek. Jest to

kwiat młodzieży niemieckiej.

Najpiękniejsze, najzdrowsze dziewczynki, wybrane z całych Niemiec. Wygląda to cudownie.

Popis żywych aniołów

udaje się wspaniale, ale kierownicy nie są bardzo zadowoleni.

Stadjon budową swoją przypomina stary stadjon grecki. Tam na dole z lewej strony jest brama wejściowa. W dniu otwarcia Igrzysk wbiegnie przez nią na boisko zwycięzca pierwszego maratonu z Olimpjady, stary Grek, ten pasterz owiec. Dziś stadjon był prawie pusty. Bo cóż to znaczy kilkaset dziewczynek. Stadjon z łatwością pomieścić może 100 tysięcy widzów. Wszystkie miejsca są dawno już wysprzedane.

Spekulanci robią kokosowe interesiki.

Nie chce się wychodzić ze stadjonu, ale napatrzę się na te cuda architektury przez 16 dni.

Tuż obok stadjonu mieści się pływalnia. Na pierwszy rzut oka myślałem, że wśród trybun leży

kawałek wyciętego nieba,

a była to woda. Kolor wody jest niebieskawo-zielony. Tam, na dnie basenu, są kafelki niebieskawe i dlatego właśnie taki piękny kolor. Pod wodą można siedzieć spokojnie. Tam będą sędziowie i kiniarze. Z wysokiej trampoliny skacze co chwila któryś z zawodników. Jaskółki, salta, cerbachy i inne śliczności. Skaczą zawodniczki i zawodnicy. Trudno poznać kto to skacze, ale po stylu można zgóry powiedzieć, że mistrzowie.

PRZYGOTOWANIA I HOROSKOPY

W basenie

pluszczą się Japonki.

Są zupełnie czarne. Kostjumy czerwone i czepeczki czerwone. Niektóre mają nawet długie, tradycyjne warkocze, które chyba na zawsze zginęły już z oczu Europejczyków. Im w pływaniu widocznie włosy nie przeszkadzają. Idealnym crawlem pruje wodę 18-letnia dziewczynka, robi nawroty i tak przez kilkadziesiąt minut. Wyłazi. Obsusza się i znowu

jak foka do wody.

Oto są i Amerykanie. Japończycy mieć będą z nimi trudny do zgryzienia orzech, ale chcą koniecznie wygrać olimpjadę nietylko w pływaniu, ale odgrażają się, że synowie z pod sztandaru słońca pokażą lwi pazur i w lekkiej atletyce.

Siedzę na pływalni prawie do zmroku, a potem przerzucam się do „teatru olimpijskiego". Tu wśród lasów i wzgórz odbędzie się konkurs tańca, odbywać się będą przedstawienia. Scena jest hen w dole, a zbocza góry wykorzystane są jako trybuny. Przytem wspaniały jest rezonans.

Musiał ktoś wysoce postawiony przyjechać. Pręży się służba. Owacyjnie wiwatuje młodzież.

Goering.

Przyjechał na jedną z ostatnich inspekcyj. Jego najbardziej interesuje właśnie sztuka. Teatr olimpijski interesuje się każdym najdrobniejszym szczegółem.

Pierwszy dzień w Berlinie minął więc bardzo pracowicie, a pamiętać trzeba, że za sobą miałem dwie nieспane noce i dwa dni biegania za załatwianiem formalności z wyjazdem. Ach jakże dobrze, że

nikt już mnie przez 16 dni nie spyta o paszport,

że nie trzeba będzie otwierać walizek na granicy i wlec się pociągiem, który w porównaniu z kolejkami podziemnemi w Berlinie pełznie jak ślimak. Jazda koleją podziemną należy do przyjemności. Za kilkadziesiąt fenigów można przerzucić się z jednej strony miasta na drugą, ale żeby w tych

krecich lochach nie zabłądzić

trzeba dobrze przestudjować mapę i mieć trochę odwagi cywilnej.

Jakoby na czas Olimpjady, Berlin spodziewał się większego zjazdu, niż jest, ale tych 100 tysięcy widzów z biletami wstępu na stadjon to kropla w morzu dla miasta, które liczy 5 miljonów mieszkańców.

Jutro mam jechać do Grunau, na tor regatowy. Jest on odległy o kilkadziesiąt kilometrów. Organizatorzy obiecali przysłać samochód i to samochód z radjem. Będzie więc przyjemnie. W programie drugiego dnia pobytu w Berlinie przewidziane jest zwiedzenie wioski olimpijskiej, a potem to już

rozpocznie się orka,

która polegać będzie na patrzeniu we dnie, a na pisaniu w nocy.

Byłem pod dzwonem olimpijskim. Wisi w zamkniętej wieży. Czeka

chwili, aż zacznie żyć.

Oznajmi on światu, że Olimpjada została otwarta.

JAROSŁAW NIECIECKI.

Wieści z Nadbałtyki

WYBRZEŻE POLSKIE

— **PIORUN UDERZYŁ W BALON WOJSKOWY.** 30 bm. w południe w czasie burzy piorun uderzył w wojskowy balon na uwięzi na Oksywiu. Balon wraz z gondolą stanął w płomieniach. W gondoli znajdował się por. Rybicki i pchor. Wiaderny. Por. Rybickiemu udało się szczęśliwie wyskoczyć ze spadochronem, natomiast **pchor. Wiaderny zaczepił spadochronem o płonącą gondolę i poniósł śmierć.** Piorun po uderzeniu w balon spłynął po linie do ziemi, gdzie poraził 11 szeregowych, w tem jednego ciężko.

LITWA

— **PREZYDENT PAŃSTWA PRZYJĄŁ GEN. BURTA.** Prezydent Państwa A. Smetona przyjął w Połądze na specjalnej audjencji gen. angielskiego Burta.

W Kłajpedzie gen. Burt złożył wizyty: gubernatorowi Kurkauskasowi, prezesowi dyrekcji portowej inż. Sliżysowi i naczelnikowi załogi kłajpedzkiej płk. Lanckorońskisowi.

— **GROŹNA EPIDEMJA DEZYNTERJI W POW. ROSIEŃSKIM.** W pow. rosieńskim panuje dezynterja. Dotychczas zachorowało 40 osób, zmarły 4. W walce z epidemją zastosowano radykalne sposoby. W Krożach zabroniono chodzić do kościoła, jeździć na targi, a także odwiedzać znajomych.

W powiecie rosieńskim porozklejano w miejscach publicznych plakaty ze wskazówkami jak należy postępować, aby epidemja nie rozszerzyła się.

— **WETERYNARZE SOWIECCY W LITWIE.** Z Rosji Sowieckiej przybyli do Kowna weterynarze sowieccy Runienko i Piwowarow, którzy przystąpili do sprawdzania świń i bydła rogatego, wysyłanych do Rosji sowieckiej.

Jak wiadomo, w myśl umowy handlowej z Sowietami, w Litwie nabywane są większe ilości świń i bydła rogatego.

— **NOWY DYREKTOR OPERY PAŃSTWOWEJ?** „Liet. Žinios" donosi, że z Wrocławia przybędzie do Kowna znany dyrygent Fr. Hestling. Istnieje możliwość zaangażowania go w charakterze dyrygenta państwowej opery w Kownie.

— **SUSZARNIA OWOCÓW W ALEKSOCIE.** Izba Rolnicza przystąpiła do budowy suszarni owoców. Suszarnia stanie w Aleksocie pomiędzy fabryką wyrobów szklanych i szosą.

— **100 WYCHOWANKÓW INSTYTUTU DLA OCIEMNIAŁYCH.** Spowodu ukończenia budowy Instytutu dla ociemniałych zostanie przyjętych jeszcze 30 wychowanków. Dotychczas było 70.

FINLANDJA

— **HARCERZE POLSCY W KULTARANTA.** W Zjednoczeniu Polskiem w Helsingforsie odbył się wieczór z udziałem przybyłych do międzynarodowego obozu skautów w Kulturanta harcerzy polskich. Po przywitaniu harcerzy przez prezesa p. Wł. Wnuka, młodzież polska odśpiewała szereg pieśni polskich oraz zademonstrowała miejscowej polonji tańce ludowe. W zebraniu udział wziął poseł RP. p. minister Sokolnicki, któremu harcerze zgotowali pod koniec wieczoru serdeczną owację.

ESTONJA

— **LARETEI POSŁEM ESTOŃSKIM W SZWECJI.** B. poseł estoński w Litwie, a obecnie wiceminister Laretei został mianowany na stanowisko posła estońskiego w Szwecji.

Wzdłuż i wszerz Polski

Wielkie nadużycia w spółdzielniach poznańskich.

Od dłuższego czasu wśród udziałowców trzech poznańskich spółdzielni chodziły wieści o nadużyciach dokonanych przy sprawowaniu zarządu przez pewne osoby. Wieści te okazały się prawdziwemi. Po żmudnych dochodzeniach dokonano ostatnio szeregu rewizyj. Wyniki badań i rewizyj były tak kompromitujące, że władze, prowadzące śledztwo, zarządziły natychmiastowe aresztowanie L. Nowackiego, Marcina Stanisławskiego i Józefa Sterna, zajmujących odpowiedzialne stanowiska w spółdzielniach „Wzajemność“, „Fortuna“ i „Zachodni Bank Spółdzielczy“.

Jak się dowiadujemy, nadużycia dokonane w wyżej wymienionych spółdzielniach sięgają sumy około 100—150 tys. zł.

Pożar stajni wyścigowej, zginęło 16 koni.

W majątku znanego hodowcy Wacława Duszewskiego, gm. Grudusk, pow. ciechanowieckiego wybuchł pożar. Ogień wskutek silnego wiatru objął szybko zabudowania gospodarcze, w pierwszym rzędzie stajnię, w której znajdowało się kilkadziesiąt koni rasowych.

W przeciągu kilkunastu minut mimo energicznej akcji ratunkowej, ogień objął stodołę, oborę i innebudynki gospodarcze, tak, że szesnastu koni wyścigowych nie zdołano wyprowadzić ze stajni. Uratowane konie rozbiegły się w panicznym popłochu, ich towarzysze zaś kwicząc przeraźliwie spłonęły.

Międzynarodowy Kongres Katolicki odbędzie się w 1937 r. w Poznaniu.

Instytut Akcji Katolickiej w Polsce, mający swą centralę w Poznaniu, na polecenie J. Em. ks. prymasa Hlonda przystąpi wkrótce do prac organizacyjnych wielkiego międzynarodowego kongresu ku czci Chrystusa Króla. Kongres ten odbędzie się w Poznaniu w listopadzie 1937 r. Z Watykanu nadeszło już pozwolenie na zorganizowanie kongresu.

Lotne komisje do walki z hałasem ulicznym w Warszawie.

Z polecenia p. woj. Jaroszewicza powstały lotne komisje do walki z hałasem ulicznym na terenie wszystkich starostw grodzkich w Warszawie.

Pierwsza komisja lotna na Pradze z udziałem referenta karno-administracyjnego i policji dokonała lustracji w nocy w sobotę i niedzielę na terenie całej Pragi i ukarała doraźnie wielu mieszkańców tej dzielnicy grzywnami w wysokości od 10 do 15 zł.

Wymierzanie kar podzielono odpowiednio do trzech kategoryj przestępstw: głośniki radjowe, patefony i śpiewy w porze nocnej.

Aleja gen. Orlicz-Dreszera w Janowie Lubelskim.

W związku z tragiczną śmiercią śp. gen. dywizji Gustawa Orlicz-Dreszera, odbyło się w Janowie Lubelskim zebranie rady miejskiej na którem uchwalono nadanie nowowybudowanej sieci od ul. Ulanowskiej do przemieścia Zaolszynie — nazwy Alei gen. Orlicz Dreszera. Ponadto rada miejska postanowiła przeprowadzić zbiórkę na fundusz uczczenia pamięci gen. Orlicz-Dreszera.

Sprawy adw. Hofmokl-Ostrowskiego.

W ostatniej sprawie, w której adw. Z. Hofmokl-Ostrowski (ojciec) skazany jest za ujawnienie w prasie szczegółów rozprawy tajnej, na 1.300 zł. grzywny z zamianą na 6 tygodni aresztu, wpłynęło z jego strony zapowiedzenie apelacji.

W sprawie o obrazę rządu, gdzie zapadł wyrok, skazujący adw. Hofmokl Ostrowskiego na 6 miesięcy aresztu, termin apelacyjny upływa w tym tygodniu.

Schronisko księgarzy polskich.

Staraniem koła poznańsko-pomorskiego związku księgarzy polskich, stanąć ma w Przezmirowie pod Poznaniem schronisko księgarzy polskich. Pp. Gąsiorowscy ofiarowali na ten cel parcelę o powierzchni 3.400 m kw. oraz 40.000 cegieł i urządzenie 2 pokoi. Z okazji 30-lecia istnienia związku księgarzy polskich, schronisko to zostanie wykończone i oddane do użytku w 1938 r.

Agencja Literacka.

Na mocy uchwały walnego zgromadzenia delegatów Zw. Zaw. Literatów Polskich powstała już Agencja Literacka. Zadaniem Agencji ma być pośredniczenie pomiędzy literatami czł. Zw. Lit., a rynkiem lokat utworów literackich.

Do sprawy tej jeszcze powrócimy.

KURJER SPORTOWY

WKS. Śmigły reprezentuje Wilno

Piłkarska drużyna WKS Śmigły wyjeżdża w najbliższą niedzielę do stolicy Wielkopolski by tam rozegrać spotkanie z reprezentacją Poznania o puhar p. Prezydenta Rz. Polskiej.

Pamiętamy dobrze, jak na wiosnę repr. Wil na pięknie uporała się z dobrą drużyną Liga A bijąc ją 2:1, obecny mecz WKS jest dalszym etapem tego turnieju.

Wygrać będzie w Poznaniu bardzo trudno graczy Legji, HCP i Warty znamy dobrze to twardzi, ruchliwi i dobrzy technicy.

Może i dobrze się dzieje, że sam WKS bierze na swe barki reprezentowanie całego piłkarstwa wileńskiego, ale zawsze jest jakieś zastrzeżenie. Gdybyż było to parę miesięcy temu kiedy wojskowi byli faktycznie w doskonałej formie, obecnie zaś trudno coś powiedzieć, może ktoś z „gości“ przydałby się, może Ballosek z Ogniska zagrałby lepiej od kogoś ze stałych graczy!

Jeżeli mecz w Poznaniu traktować mamy jako trening WKS przed rozgrywkami o wejście do Ligi, to niech grają, ale na wynik nie patrzmy wtedy.

Z kim walczą nasi szermierze na olimpjadzie

W Berlinie odbyło się losowanie wszystkich grup eliminacyjnych szermierczych we wszystkich broniach, wyniki losowania przedstawiają się następująco:

W szpadzie — Kantor walczy w pierwszej grupie, jego przeciwnikami są: Villamil (Argentyna), de Beaumont (Anglja), Schroeder (Niemcy), Boissonnault (Kanada), Abdin (Egipt), van Hoorn (Holandja), Bay (Węgry), Drakenberg (Szwecja), Marinescu (Rumunja)

Franz w drugiej grupie spotka się z Vallim (Brazylja), Zalacoslas (Grecja), Nikolic (Jugosławja), Christiansen (Danja), Bergmann (Czechosłowacja), Hanisch (Austrja), Dyrsem (Szwecja), Dunay (Węgry).

Zaczyk znalazł się w 6 grupie wraz z Tully (Kanada), Buchard (Francja), Haro Oliva (Meksyk), Ringheimer (Ameryka), Barraza (Chile), Wasilew (Bułgarja), Botasis (Grecja), de Beur (Belgja) i Carinhas (Portugalja).

W szabli przeciwnikami naszych olimpijczyków będą następujący zawodnicy:

Segda walczy w pierwszej grupie, do tej grupy należą: Brunot (Argentyna), Brock (Anglja), Bontoneur (Urugwaj), Heyvaert (Belgja), Gerey (Węgry), Martonez Zorilla (Meksyk), Psarakis (Grecja), Faure (Francja).

Sobik należy do grupy piątej wraz z Badel Rahman (Egipt), Morono (Chile), Christiansen (Danja), Jungmann (Czechosłowacja), Ruckstuhle (Szwajcarja), Van der Neucker (Belgja).

Dobrowolski w 9 grupie ma za przeciwników Radovica (Jugosławja), Alessandriego (Brazylja), Brudera (Ameryka), Escribensa (Peru), Trindera (Anglja), Mosmana (Holandja) i Marziego (Włochy).

Wyjazd polskich motocyklistów na międzynarodowy zjazd gwiazdzisty do Berlina



Dzisiaj z pl. Marsz. Piłsudskiego w Warszawie wyruszyło do Berlina na Międzynarodowy Zjazd Gwiaździsty 15 zawodników polskich zakwalifikowanych przez Polski Zw. Motocyklowy. Zawodnicy ci przybędą na metę zjazdu na torze AVUS, pod Berlinem dnia 30 lipca między godz. 12 a 18. Na zdjęciu naszem — moment startu.

Pan Prezydent objął protektorat nad zawodami Gordon Bennetta

Przygotowania do zawodów balonowych w Polsce dobiegają końca.

Pan Prezydent R. P. wyraził zgodę na objęcie protektoratu nad tegorocznemi zawodami balonowemi, które jak wiadomo rozpoczną się w dniu 30 sierpnia. Niezależnie od puharu wędrownego, ufundowanego przez Polskę, wskutek zdobycia 2-ch kolejnych nagrod, ofiarowali dla zdobywcy pierwszych miejsc nagrody Pan Prezydent R. P. i ministrowie spraw zagranicznych, spraw wojskowych i komunikacji.

Komitet organizacyjny zawodow otrzymał pismo z ZSRR., iż r. b. delegacja sowiecka nie weźmie udziału w rozgrywkach o puhar Gordon Benneta wobec braku odpowiedniego przygotowania.

Skład załogi polskich balonów został już ostatecznie ustalony. Do zawodów wystartują kpt. Burzyński na balonie Warszawa II, kpt. Hynek na balonie Polonia II i kpt. Janusz na balonie LOPP.

Udział w zawodach zgłosiły dotychczas Niemcy, Belgja, Francja, Hiszpanja i Szwajcarja. Niemcy wysyłają do Polski 3 balony, Belgja 2 balony, Szwajcarja, Hiszpanja i Francja po jednym balonie.

Budafok gra w Wilnie

Znana już z pobytu w Wilnie doskonała węgierska drużyna piłkarska „Budafok“ rozegra dwa mecze w Wilnie.

W sobotę dnia 1 sierpnia o godz. 5.30 „Budafok“ gra z wicemistrzem Wilna KPW. OGNISKO, a w niedzielę, dnia 2 sierpnia o tejże godzinie z MAKABI.

Oba spotkania odbędą się przy ul. Wiwulskiego na boisku Makabi, a nie jak poprzednio mylnie podano na stadjonie przy ul. Werkowskiej.

O godz. 3.30 przedmecz drużyn młodszych.

PORAŻKA BUDAPESZTAŃSKIEGO BUDAFOKU W ŁODZI.

W Łodzi rozegrany został w środę międzynarodowy mecz piłkarski pomiędzy węgierską drużyna Budafok a reprezentacją Łodzi. Zwycięstwo odniosła reprezentacja Łodzi w stosunku 2:1 (2:1).

Drużyna węgierska nie zaimponowała, jest to drużyna niezdyscyplinowana na poziomie naszych słabszych zespołów ligowych, wszystkie bramki padły w pierwszej połowie, dla łodzian punkty zdobyli Lecmiński i Wolski a dla Węgrów Hegyes.

TABELA PUNKTACYJNA WIOŚLARZY.

Po regatach wioślarskich o mistrzostwo Polski, stan tabeli punktacyjnej wioślarzy przedstawia się następująco:

1)	WTW Warszawa	251 pkt
2)	BTW Bydgoszcz	230 „
3)	Kl. Wiośl. Toruń	183 „
4)	Kaliskie Tow. Wiośl.	145 „
5)	Kolej. Klub Wiośl. Bydg.	104,5 „
6)	AZS Poznań	90 „
7)	RV Grudziądz	87 „
8)	Policyjny KS Kalisz	85,5 „
9)	KW Wisła, Warszawa	84 „
10)	AZS Kraków	66 „
11)	RC Germania, Poznań	60 „
12)	RC Neptun Poznań	56 „
13)	WKS Żoliborz Warszawa	52 „
14)	KW Gdańsk	47 „
15)	RC Frithjof Bydg.	44 „
16)	**WKS Śmigły, Wilno**	**42,5 „**
17)	WKS Prosna Kalisz	40 „
18)	AZS Warszawa	39 „
19)	Wisła Grudziądz	37 „
20)	KW Ognisko Skarżysko	33 „
21)	KW 04 Poznań	31 „
22)	RV Thorn Toruń	14 „
23)	TW Płock	13,5 „
24)	TW Włocławek	-12 „

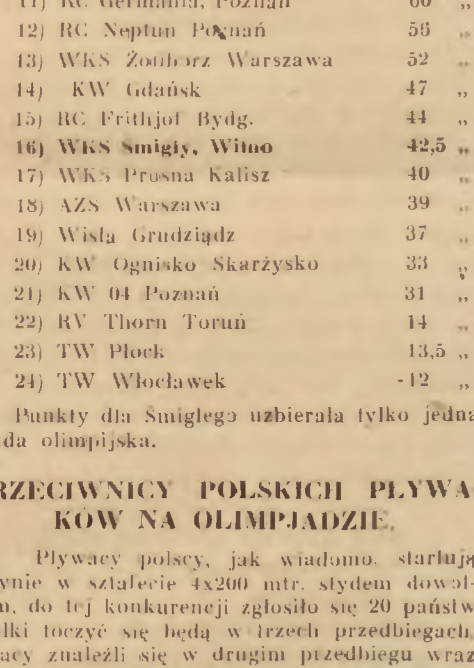
Punkty dla Śmigłego uzbierała tylko jedna osada olimpijska.

PRZECIWNICY POLSKICH PŁYWAKÓW NA OLIMPJADZIE.

Pływacy polscy, jak wiadomo, startują jedynie w sztafecie 4x200 mtr. stylem dowolnym, do tej konkurencji zgłosiło się 20 państw. Walki toczyć się będą w trzech przedbiegach. Polacy znaleźli się w drugim przedbiegu wraz z Anglją, Ameryką, Węgrami, Austrją, Danją i Luxemburg. W pierwszym przedbiegu walczą Brazylja, Kanada, Grecja, Francja, Chili, Bermudy i Filipiny. W trzecim przedbiegu spotkają się Szwecja, Jugosławja, Niemcy, Egipt, Japonja i Peru.

Polska zatem wylosowała nieszczęśliwie najsilniejszą bodaj grupę, gdyż zarówno Ameryka jak i Węgry są niewątpliwie silniejsze od nas. Prawdopodobnie i Danja ma większe szanse od polskiej sztafety.

Mówca olimpijski



Mowę na otwarciu Igrzysk Olimpijskich wygłosi Rudolf Ismayr, znany ciężkoatleta niemiecki.

Za wschodnią granicą

— **PROJEKTY SOWIECKIEGO PRZEMYSŁU LEKKIEGO NA UKRAINIE.** Z Kijowa donoszą: Według danych Ludowego Komisarjatu Przemysłu Lekkiego na Ukrainie (a więc przemysłu średniego, drobnego i t. p. — przyp. red.), plan za pierwsze półrocze rb. wykonany został z nadwyżką 42 proc. Mimo to, jednak — jak stwierdza ludowy komisarz — cały szereg okręgów nie wykonał swego planu. Produkcja lekkiego przemysłu ukraińskiego, stosownie do postanowień Sownarkomu i Komunistycznej Partji Ukrainy, ma być podwyższona do ogólnej sumy 230 milj. rubli. Przedewszystkiem zwiększona będzie produkcja obuwia, wyrobów tekstylnych i trykotażowych, których brak odczuwa się bardzo ostro, szczególnie na wsi.

— **MARNOTRAWSTWO SUROWCÓW W PRZEMYŚLE SOWIECKIM.** „Za Industrializaciju“ zamieszcza artykuł wstępny, w którym omawia sprawę marnotrawstwa metali w przemyśle sowieckim. Dziennik wskazuje, że w szeregu fabryk odpadki metalowe wynoszą bardzo wielki odsetek — od 25 do 35 proc., a w niektórych zakładach przemysłowych dochodzą nawet do olbrzymiej liczby 60 proc. Zdaniem dziennika, jedną z przyczyn tak nieekonomicznego wykorzystywania surowca jest wadliwy system płacy zarobkowej, która nie pobudza robotników do oszczędności materjału.

— **PRZEMYSŁ LEŚNY W SOWIETACH.** „Izwiestija“ zaatakowały w ostry sposób Komisarjat Przemysłu Leśnego w Sowietach spowodu niewykonania planu produkcji. W pierwszym kwartale r. ub. plan wykonano zaledwie w 82 proc., a w drugim kwartale w stopniu jeszcze mniejszym. Najważniejszą przyczyną tego jest nieprzychylne nastawienie Komisarjatu wobec mechanizacji pracy. Spowodu słabego wykorzystania środków technicznych wywieziono tylko 13.000 mtr. sześc. drzewa, zamiast przewidywanych 50.000 metr. sześc. Dziennik zarzuca Komisarjatowi sowieckiemu, że nie umie należycie zorganizować kadr robotniczych których liczba stale maleje. Brak sił robotniczych należy tłomaczyć tem, że Komisarjat Przemysłu Leśnego nie potrafił stworzyć możliwych warunków bytu dla pracowników, tak że uciekają oni z pracy. „Izwiestija“ podkreślają, że poszczególne przedsiębiorstwa leśne w Sowietach działają zupełnie samowolnie, lekceważąc polecenia Komisarjatu Leśnego i obniżając na własną rękę plan produkcji.

— **ZSRR TROSZCZY SIĘ O GOSPODARCZĄ NIEZALEŻNOŚĆ TURCJI.** „Prawda“ pisząc o penetracji gospodarczej Niemiec w Turcji, podkreśla, że w ostatnich latach Niemcy znacznie zwiększyły swoje zakupy w tym kraju, tak, że większa część eksportu tureckiego idzie do Niemiec. Dalszy rozwój stosunków handlowych niemiecko-tureckich — konkluduje dziennik — grozi Turcji utratą swobody manewrowania w dziedzinie jej stosunków gospodarczych z zagranicą, oraz osłabieniem ciężko wywalczonej niezależności gospodarczej.

Kurjer filmowy



Kino w Sowietach

Znamy film sowiecki z pewnej, ograniczonej zresztą, liczby obrazów, importowanych przez ZSSR. zagranicę. Są to zwykle filmy, starannie wybrane, stanowiące niejako „śmietankę" produkcji sowieckiej. Sowiety doceniają w całości kolosalne znaczenie propagandowe filmu, jego ogromny, bezpośredni wpływ na publiczność, zapełniającą widownię. To też nie wypuszczają zagranicę byle czego, obrazy przeznaczone na eksport, ulegają starannej i fachowej segregacji. Wiemy, że filmowa produkcja sowiecka nie jest tak rozwinięta ilościowo, by zaspokoić całkowicie zapotrzebowanie ogromnego rynku sowieckiego. Nie wystarcza ona tem bardziej, że Sowiety chcą uparcie być pod tym względem prawie zupełnie samowystarczalne i nie sprowadzają do siebie prawie zupełnie filmów zagranicznych, będących wytworem „zgniłego świata burżuazyjnego". „Zaszczytu" trafienia na ekrany sowieckie dostąpiły nieliczne tylko filmy o tendencjach „odpowiednich", jak naprz. filmy awangardowego reżysera francuskiego — René Clair'a („Niech żyje wolność", „Ostatni miljarder"), lub „Dzisiejsze czasy" Chaplina.

Nie należy więc myśleć, że Sowiety produkują tylko to, co eksportują. Podobno jednak produkcja ta nie stoi wcale na wysokim poziomie. „Czapajew" lub „Świat się śmieje" — to raczej wyjątki. Reszta — to według relacyj ludzi znających się na rzeczy i mających okazję odwiedzenia kina sowieckiego — niedołężna, nudna szmira, mająca na celu szerzenie gruboskórej zresztą propagandy komunistycznej. Przytem strona techniczna tego wszystkiego — stoi podobno na zupełnie niskim poziomie.

Aktualja sowieckie są jeszcze nieme. Demonstrują się pod dźwięki fortepjanu, stojącego przy scenie, zupełnie jak u nas w czasach filmu niemego. Taśma jest żółta, usiana białemi i czarnemi plamami. Przypomina to wszystko filmy przedwojenne.

Lepiej przedstawiają się technicznie filmy pełnoprogramowe. Są one już 100 proc. dźwiękowcami. Gadają tam wszyscy i dużo, wygłaszając długie monologi na tematy ideowe. Oto, w jaki sposób opisuje pewien „świadek naoczny" — literat francuski — Jean Gerard Fleury, swe wrażenia doznane w kinie sowieckiem, podczas oglądania nowego filmu p. t. „Granica".

„Bohaterowie filmu ukazują się jeden po drugim na ekranie (wielki plan) i prowadzą nieskończone dyskusje. Stopniowo zrozumiałem, że jedni z nich, Żydzi rosyjscy, zamieszkali w mieście, sąsiadującem z granicą, są zupełnie szczęśliwi. Błogostan ich wyraża się częściowo w grze na akordeonie, częściowo zaś w nieskończonych dyskusjach o „kolektywnym konstruktywizmie". Drugim obozem są Żydzi zamieszkujący w państwie sąsiedniem, tyranizowani przez grubego rabina i niemniej pulchnego kapitalistę. Ci wyrażali z ekranu swe żale również przez ustawiczne gadanie. Ta powódź słów i powolne tempo filmu wywarły odpowiedni wpływ na przybysza z zachodu. Zasnąłem smacznie w swoim fotelu.

Zbudziła mnie burza oklasków. Skonstatowałem, że podczas snu, „nieszczęśliwym" udało się przejść granicę! Tem gorzej dla mnie bo połączeni ze swymi rosyjskimi towarzyszami — mogli oni nareszcie oddać się dowoli swemu ulubionemu zajęciu. Rozmowy ciągnęły się aż do kompletnego wyczerpania taśmy filmowej".

W ten właśnie sposób wygląda, według słów p. Fleury, większość produkcji filmowej w Sowietach mająca na względzie wyłącznie cele propagandowe i faworyzująca słowo na niekorzyść walorów ściśle filmowych, wizualnych i artystycznych obrazu.

Kin w Sowietach jest bardzo dużo, i cieszą się one wielką frekwencją. Każda dzielnica posiada parę dziesiątków małych, brudnych, pełnych dymu tytoniowego sal kinowych. Kina te wyświetlają tygodniami, a nieraz i miesiącami te same filmy. To też konkurencja między niemi nie istnieje. Filmy są zwykle stare, kopje zniszczone, taśma urywa się ciągle. Są i lepsze kina, wyświetlające filmy nowsze, mniej zniszczone. Ceny wstępu są w nich bardziej wygórowane (5, 7 i 10 rubli), a dostać się do nich jest bardzo trudno spowodu ogromnej frekwencji.

Kina nowowybudowane odznaczają się już celową, nowoczesną budową i dużą pojemnością. Liczba ich jednak jest jeszcze daleko niewystarczająca. To też raz poraz słyszymy o powstaniu w Sowietach coraz to nowego luksusowego kino-teatru. Jest to jednak, jak na stosunki obecne — tylko przysłowiową kroplą w morzu, a korzystać z tych nowoczesnych kin mogą w Sowietach tylko nieliczni wybrani.

A. SID

Dziesięć przykazań Mary Pickford

Żadna artystka filmowa nie była w swoim czasie tak popularna, jak „narzeczona świata", „słodka Mary" Pickford. Obecnie znajduje się ona w szeregu weteranów filmu.

Nie będzie brzmiało to zbyt groźnie, jeżeli uświadomimy sobie, że X muza jest jeszcze bardzo młoda, a mała Mary nie przekroczyła jeszcze 43 „wiosny".

Pani Pickford, która zna się doskonale na interesach i jest obecnie jedną z kierowniczych osobistości świata filmowego w Hollywood, widziała już niejeden wzrost i upadek gwiazdy filmowej. To też do niej zwracają się setki i tysiące adeptów i adeptek sztuki filmowej z niezmiennem pytaniem: „w jaki sposób zdobyć popularność, zrobić karjerę filmową".?

Mary Pickford miała widocznie dość odpowiadania na to same pytanie tysiące razy. To też ogłosiła w prasie „dziesięcioro przykazań filmowych" — dla kandydatów na gwiazdy. Brzmią one następująco:

1) Chcąc być aktorką filmową, musisz przedewszystkiem zapewnić swoją egzystencję zapomocą jakiego innego zawodu. Radzę wam przedewszystkiem nauczyć się stenografji, skończyć kursa handlowe. Dopiero wtedy, gdy potraficie sprzedawać dobrze krawaty i mydło, wasze akcje w dziedzinie filmu staną na należytej wysokości.

2) Nie staniesz się artystką filmową, aż będziesz miała kapitał, który pozwoli ci żyć beztrosko przez jeden chociażby rok i to z wielkim luksusem.

3) Musisz przedtem i to zupełnie objektywnie, zdać sobie sprawę ze swych zdolności aktorskich.

4) Musisz przedewszystkiem starać się o uzyskanie engagement do teatru i to najlepiej w mieście, w którem spodziewasz się zadebiutować na filmie. Gdyby wysiłki w tym kierunku zawiodły, musisz kształcić się w sztuce aktorskiej, przynajmniej na deskach teatru amatorskiego.

5) Rutynę uzyskasz, grając w wielkim teatrze, lub też robiąc tournee po prowincji.

6) Nie ukazuj się nigdy w studjo filmowem bez wielkiej paczki twoich fotografij. Zawsze może się zdarzyć, że jedna z nich odpowiadać będzie swym charakterem danej roli w przygotowywanym przez reżysera filmie. W tem może tkwić twoja szansa.

7) Uzyskanie roli może ci się udać tylko wtedy, jeżeli masz komplet szykownych, eleganckich toalet. Będą cię brali tylko wtedy poważnie, gdy będziesz mogła zmieniać swoje toalety o każdej porze dnia.

8) Przedewszystkiem musisz zrobić próbne zdjęcia filmowe. W tym celu można zaangażować chociażby operatora, nakręcającego aktualja, takiego spotkać można w każdem większem mieście (naturalnie chodzi tu o Amerykę). Jeżeli zdjęcia te okażą się niefortunne, porzuć lepiej odrazu samą myśl o filmie. Zaoszczędzisz sobie dużo zmartwień i wydatków.

9) Bądź zawsze naturalną przed objektywem.

10) W końcu pamiętaj, że będąc artystką filmową uzyskasz zupełną satysfakcję moralną tylko wtedy, gdy włożysz w swój zawód nietylko cały swój talent, lecz również całą energję, całą siebie.

Jak widzimy warunki zostania gwiazdą filmową są bardzo trudne, możnaby nawet powiedzieć drakońskie. Bogactwo, niezależność, talent, fotogeniczność (no i fonogeniczność), rutyna teatralna, upór i dużo cierpliwości.

Należy się spodziewać, że te „rady" Mary Pickford odegrały rolę zimnego tuszu w stosunku do niejednej zapalonej marzycielki, „kandydatki" na gwiazdę filmową.

CO SIĘ DZIEJE W WARSZAWIE

Już we wrześniu ukaże się na ekranach polskich ostatnia komedja muzyczna produkcji Eugenjusza Bodo p. t. „Dwa dni w raju". Role główne grają: Bodo, Helena Grossówna, Antoni Fertner, Sielański oraz Grabowski. Reżyseruje Leon Trystan. Zdjęcia plenerowe są już ukończone. Praca w atelier rozpoczęła się 20-go lipca.

*

Do filmu „Barbara Radziwiłłówna" został zaangażowany wybitny historyk — prof. Adam Stebelski, jako doskonały znawca obyczajów staropolskich. Reżyser — Józef Lejtes rozpoczął już zdjęcia plenerowe na terenie Baranowa.

Prócz podanych przez nas już dawniej aktorów głównych, zaangażowani jeszcze zostali Helena Buczyńska, Gustaw Buczyński oraz Helena Sulima.

Gwiazdor a samochód

Popularny artysta [illegible]lski — Charles Laughton (znany u nas z szeregu filmów, m.in. „Henryka VIII" i „Uwielbianej"), znany jest ze swej skromności i oszczędności. Pierwszą czynnością jego, po przyjeździe do Hollywood, dokąd został zaangażowany — było kupienie sobie małego, taniego, acz wygodnego auta, którem dojeżdżał codziennie do atelier.

Jednak dyrekcja wytworni dowiedziała się wkrótce o aucie swego gwiazdora. Wezwano Laughtona by niezwłocznie zmienił auto na jakieś lepsze, godne gwiazdora filmowego. Gdy oburzony artysta zaoponował, zagrożono mu niezwłocznie zerwaniem kontraktu. Okazało się, że klauzula, mówiąca o obowiązku „godnego reprezentowania wytwórni przez aktora", zawiera niejako i obowiązek posiadania wspaniałego, nowoczesnego, „dwunastocylindrowca". Charles Laughton musiał poddać się temu żądaniu i zmienić auto.

Dziesięć pytań Murnau

Wielki reżyser amerykański, Murnau, zastosował przy dobieraniu swego zespołu aktorskiego bardzo oryginalną metodę. Otóż kandydatom, posiadającym odpowiednie warunki zewnętrzne i kwalifikacje, zadawał Murnau następujące pytania:

1) Podać dwa synonimy wyrazu „emocja".

2) Gdyby twarz pana (ni) znajdowała się poza polem widzenia objektywu, w jaki sposób wyraziłby pan (pani) uczucie bojaźni, zadowolenia, rozpaczy?

3) Czy monokl nosi się na prawem czy na lewem oku?

4) Jaką książkę ostatnio przeczytał(a) Pan(i)?

5) Proszę opisać kobietę-wampa w kostjumie spacerowym.

6) Na czem polega istota charakteryzacji, nadająca clownom cyrkowym stały uśmiech?

7) Jaką, właściwą sobie zaletę uważa pan (i) za najważniejszą dla swej przyszłej karjery filmowej?

8) Jaka różnica zachodzi między wyrazami „usposobienie" a „charakter".

9) Do czego służy duży plan? (w sensie: zdjęcia pierwszoplanowe).

10) Jaki bohater filmowy zainteresował pana najwięcej i dlaczego?

Testy te miały na celu zbadanie szybkości reakcji kandydatów, oraz siłę ich wyobraźni. Ilość dobrych odpowiedzi miała zadecydować o wyborze spomiędzy kandydatów.

KRONIKA FILMOWA

— ZNANA ARTYSTKA FILMOWA, MARTA EGGERTH wywołała niedawno wielki skandal w Wiedniu. Podczas pracy nad filmem p. t. „Wo die Lerche singt" zażądała nagle artystka podwyższenia swej gaży. Gdy oburzona wytwórnia odmówiła jej żądaniu — Marta Eggerth przerwała natychmiast pracę. Wtedy wytwórnia niezwłocznie wytoczyła skargę do sądu budapeszteńskiego, prosząc o zabezpieczenie strat oraz o wyegzekwowanie pobranych już przez artystkę sum. Cały świat filmowy z zainteresowaniem oczekuje orzeczenia sądu w tej sprawie.

— BENJAMINO GIGLI, słynny tenor włoski, nakręca w Berlinie wielki film p. t. „Ave Maria", w który partnerami jego są: Käthe von Nagy oraz Harald Paulens. Reżyseruje Johannes Riemann.

— JEDNA Z WYTWÓRNI AMERYKAŃSKICH przystąpiła obecnie do nakręcania bardzo aktualnego filmu o przygodach i śmierci młodego reportera amerykańskiego, Will Barbera, który zmarł w Abisynji na malarję. Will Barber pierwszy zdobył wywiad z negusem dla swego pisma. Postać jego na ekranie odtworzy Jene Raymond.

— WEDŁUG DANYCH STATYSTYCZNYCH w Czechosłowacji istnieją 1.833 kinoteatry, z czego 1.343 dźwiękowe. Produkcja filmowa wynosi tam średnio 30 filmów rocznie. Przeszło połowę importu filmowego zajmują obrazy amerykańskie, reszta składa się na filmy niemieckie, francuskie, austrjackie, angielskie i węgierskie. W ciągu ostatnich dwóch lat przybyło w Czechosłowacji 525 kinoteatrów.

— PARYSCY WŁAŚCICIELE KIN są niezmordowani w poszukiwaniu nowych pomysłów, aby ściągnąć publiczność do kas. Tak więc powstały kina, poświęcone specjalnie filmom kryminalnym i policyjnym, inne zaś — dramatom lub komedjom. Odpowiednio do tego brzmią ich nazwy, „Cine Police", „Cine Rike" i t. d. Ceny są bardzo niskie.

NA WYSTAWIE PRASY KATOLICKIEJ w Rzymie opublikowano statystykę, według której na dzień 1 stycznia czynnych było na całym świecie 104.675 kinoteatrów. Z tego przypada na: Europę — 51,000, Amerykę — 43,600, Azję — 7.100; Australję — 2.000 i Afrykę — 975. Charakterystyczny jest olbrzymi wzrost ilości kin na świecie od roku 1930 — i to pomimo kryzysu. — Według danych „Instytutu Kultury Filmowej" było ich wówczas tylko 54 163 — a więc prawie o połowę mniej.

— BERLIŃSKA „LICHTBILDBUEHNE" przynosi obszerne sprawozdanie p. t. „Filmexpedition ins Land der Huzulen und Goralen" z trzymiesięcznego pobytu w Karpatach i Tatrach, niemieckiej wyprawy filmowej „Ufy". Ze sprawozdania tego wynika, że filmowcy niemieccy „odkryli" bardzo oryginalny i egzotyczny kraj, którego krajobraz, typy, stroje, obyczaje i pieśni będą niewątpliwie rewelacją dla publiczności europejskiej.

REŻYSER FRANCUSKI ANDRE ZERTHOMIEN realizuje obecnie znaną sztukę Verneuill'a „Kochanek pani Vidal". Grają: Elvire Popesco oraz Victor Boucher.

— W NIEMCZECH istnieją 4782 kinoteatry; w Anglji — 4637; we Włoszech — 4056; Francji — 4100, Rosji — 3.000, Hiszpanji 2.600, Czechach — 2024, Szwecji — 1100. W pozostałych krajach europejskich ilość kin nie dochodzi do tysiąca, przyczem najwięcej ma Belgja — 908.

— FRANZ WEYHMAYR ma nakręcić nowy film z Polą Negri. Szczegóły narazie nie są znane.

— W ZWIĄZKU Z OSTATNIEMI POGŁOSKAMI, jakoby córka p. Marji Curie-Skłodowskiej napisała scenarjusz filmowy, odtwarzający dzieje życia wielkiej uczonej, oświadczyła p. Ewa Curie co następuje:

Jestem bardzo zdziwiona temi pogłoskami. Dowiedziałam się niedawno z prasy, że jakoby miałam napisać scenarjusz filmowy z życia mojej matki. Niema w tem nawet słowa prawdy. Piszę obecnie książkę (biografję) p. t. „Marja Curie". Będzie ona ukończona prawdopodobnie w grudniu. W Ameryce nie ukaże się ona wcześniej jak w marcu. Zawarłam również umowę z wydawcą, na mocy której — w razie nabycia prawa sfilmowania książki przez wytwórnię filmową — żaden obcy element nie zostanie użyty w scenarjuszu.

— PODCZAS OBRAD MIĘDZYNARODOWEGO ZJAZDU POLICJI kryminalnej w Belgradzie wyświetlano trzy krótkie filmy produkcji niemieckiej (Ufa), demonstrujące różne sposoby walki z przestępczością. Filmy były bardzo życzliwie przyjęte.

„MARJA CHAPDELAINE", film produkcji francuskiej, reżyserji Julien Duvivier'a — odbył wielkie powodzenie w Ameryce. Wyświetlany on jest obecnie już po raz drugi w Cinema de Paris w Nowym Jorku.

— W CHWILI OBECNEJ pracują w ateliers wiedeńskich następujące osobistości ze świata filmu: Magda Schneider, Hilda v. Stoltz, Willy Eichberger, Emil Jannings oraz reżyserzy: Reinhold Schünzel, Richard Eichberg i Pabst.

Wieści i obrazki z kraju

Wilejka

— **Na FON.** 10 lipca br. w Wilejce pod przewodnictwem p. Starosty Władysława Henszla odbyło się walne zebranie urzędników Starostwa Powiatowego i pracowników Wydziału Powiatowego, na którem została powzięta uchwała opodatkowania się na Fundusz Obrony Narodowej w okresie 6 miesięcy od najniższego IX st. sł. w wysokości pół proc. od uposażenia, natomiast od VIII st. sł. i wzwyż — w wysokości 1 proc. od uposażenia. Pierwsze potrącenie z uposażeń zostanie dokonane w sierpniu br.

Głęboki

— KOMITET POWIATOWY ZBIÓRKI NA FUNDUSZ OBRONY NARODOWEJ w Głębokiem zorganizował na terenie ośrodków gminnych Komitety lokalne zbiórki, do których powołał w pierwszym rzędzie przedstawicieli organizacyj: Związku Rezerwistów, Związku Strzeleckiego, Straży Pożarnej, Nauczycielstwa Polskiego, Pracowników Samorządu Terytorjalnego, O.T.O. i KR. Związku Ziemian oraz delegatów społeczeństwa żydowskiego. W celu ułatwienia akcji zbiórkowej tereny gminne podzielone zostały na rejony gromadzkie, w których został wyznaczony mąż zaufania, kierujący akcją propagandową.

— W ZWIĄZKU Z WYSTĄPIENIEM PREZYDENTA SENATU GDAŃSKIEGO Greisera w Genewie odbył się w dniu 26 bm. w Dziśnie wielki wiec protestacyjny, w którym wzięły udział organizacje społeczne i miejscowa ludność. Uchwalono rezolucję która została podpisana przez przedstawiciela miasta burmistrza Kucharskiego, przez duchowieństwo wszystkich wyznań oraz przez wszystkie organizacje społeczne polskie i żydowskie.

Brasław

— UKARANI ADMINISTRACYJNIE. W dn. 29 lipca na rozprawie karno administracyjnej zostali ukarani grzywną po 100 zł. z zamianą na 2 tygodnie aresztu w razie nieściągnięcia grzywny, Golberg Mejer za nielegalne prowadzenie praktyki dentystycznej oraz Julja Mamińska Jakutisowa za nielegalne urządzenie zebrania publicznego.

Mołodeczno

— **WŁAMANIE DO CERKWI. Nieznani sprawcy za pomocą oderwania żelaznych krat w oknie dostali się do cerkwi prawosławnej, wsi Hruzdowo gm. połoczańskiej, skąd zabrali pół litra wina cerkiewnego. Ustalono, że sprawców było 2, prawdopodobnie byli to bezrobotni.**

— **FAŁSZYWY LEKARZ. W dniu 27 bm zatrzym. Pokojskiego Damjana, zam. w Gnieznie, który chodząc po terenie gm. rakowskiej leczył bezprawnie ludzi, pobierając za to opłaty. Pokojskiego przekazano do Sadu Grodzkiego w Rakowie.**

Oszmiana

— **UTONĄŁ W CZASIE KĄPIELI. W rzece Żygiance, około maj. Romejkiszki, gm. holszańskiej, utonął w czasie kąpieli Szawejko Michał zam. we wsi Romejkiszki.**

W Trokach natrafiono na ciekawe wykopaliska

Dowiadujemy się, że podczas robót konserwatorskich na wyspie zamkowej w Trokach natrafiono na ciekawe i bardzo cenne z punktu widzenia zabytkowego wykopaliska. Za murem zamku znaleziono mianowicie różnobarwne kafle z najrozmaitszemi malowidłami, noszącemi ślady epoki renesansu.

Na miejsce wykopaliska przybyła specjalna komisja z konserwatorem dr. Piwockim na czele i stwierdziła, że wykopany zbiór kafli pochodzi z XVI-go wieku.

Z punktu widzenia zabytkowego wykopaliska są bardzo cenne i ciekawe. Przeprowadzane są nad niemi dalsze badania.

Pomoc pogorzelcom w m. Wiazyniu

W miasteczku Wiazyń pow. wilejskiego powstał niedawno wielki pożar, który strawił większość zabudowań, pozostawiając wiele rodzin bez dachu nad głową i w katastrofalnych warunkach materjalnych. Stworzony komitet niesienia pomocy pogorzelcom rozwinął natychmiast swą działalność, zbierając od społeczeństwa wszelkiego rodzaju ofiary. W przeciągu krótkiego czasu miasteczko Ilja nadesłało chleb i pieniądze, p. M. Bohdanowicz zaofiarował 2 tys. kg. zboża, urzędnicy w Wilejce nadesłali chleb, cukier, odzież i pieniądze, pospieszyło także z pomocą miasteczko Krosno, nadsyłając chleb. Komitet niesienia pomocy tą drogą składa wszystkim ofiarodawcom podziękowanie i prosi o dalsze nadsyłanie ofiar.

Pioruny zabijają ludzi i wzniecają pożary

W kol. Orlinowo, gm. rzeszańskiej, podczas burzy piorun zabił pastucha Akinisa Jana.

We wsi Bójki, gm. parafjanowskiej, pow. postawskiego, podczas burzy piorun zabił Czuczmana Piotra, Markiewicza Sergjusza oraz poraził Czuczmana Tichona, m-ców wsi Bójki, którzy pasali konie na pastwisku.

We wsi Szykowicze, gm. miadziolskiej pow. postawskiego, od uderzenia pioruna spłonęła stodoła z tegorocznemi zbiorami Żwierugo Bazylego. Straty wynoszą 820 zł.

W folw. Jamniszcze, gm. parafjanowskiej, pow. dziśnieński, w czasie burzy piorun uderzył w stodołę Sadowskiej Ireny. Spaliła się stodoła, 60 kop żyta, 2 wozy i drobne rzeczy domowe. Straty wynoszą 1510 zł.

Od uderzenia pioruna spalił się do mieszkalny Kowalewa Pawła, wieś Starzynie, gm. dokszyckiej. Straty wynoszą 1500 zł.

We wsi Balbieszyno, gm. hermanowickiej, od uderzenia pioruna spaliły się 3 domy, spichrz, 3 chlewy, szopa, ubranie i sprzęty domowe Zdanowicza Aleksego, Rusak Marji i Staszewicza Antoniego.

We wsi Połuknia, gm. rudziskiej, od uderzenia pioruna spaliła się stodoła z tegorocznemi zbiorami — Tarasewicza Izydora. Straty wynoszą 750 zł.



Słonim uczcił swych bohaterów

W Słonimie odbyło się święto pułkowe 79 i 80 pułku piechoty. Bezpośrednio po nabożeństwie nastąpiło odsłonięcie pomnika Bohaterów (poległych w czasie wojny 1918—1920 żołnierzy b. nowogródzkiego i białostockiego p. p.)

Zdjęcie przedstawia moment odsłonięcia pomnika przez I Dowódcę Piechoty Dywizyjnej 20 DP. płk. dypl. F. Dudzińskiego. Pomnik projektował i wykonał b. strzelec białostockiego p.p. obecnie sierż. 79 pp. Andrzej Bilewicz.

Światowa kronika gospodarcza

POLSKA

— **NASTĄPIŁO OFICJALNE PODPISANIE DODATKOWEJ UMOWY HANDLOWEJ DO POLSKO - AUSTRJACKIEGO UKŁADU HANDLOWEGO** z 1933 r. Umowa ta — jak wiadomo — niedawno została zawarta w wyniku pertraktacyj, prowadzonych w Wiedniu i w Warszawie. Ze strony polskiej umowę podpisał poseł R.P. Gawronski, ze strony austrjackiej zaś kanclerz Schuschnigg.

— **WYWÓZ GĘSI DO NIEMIEC.** W myśl umowy polsko-niemieckiej, rozpoczęto wywóz gęsi do Rzeszy. W roku bież. eksport gęsi polskich do Niemiec rozpoczął się wcześniej niż zwykle. Znaczne transporty gęsi kierowane są przez stację kolejową Łąka w pow. checińskim.

HISZPANJA

— **WPŁYW ZAMIESZEK NA GOSPODARCZE POŁOŻENIE HISZPANJI.** Ostatnie wydarzenia polityczne w Hiszpanji nie pozostały bez wpływu na kształtowanie się sytuacji gospodarczej tego kraju. Jak wiadomo, wywóz z Hiszpanji składa się z 2/3 z środków żywności, które umieszczane są głownie na rynku angielskim francuskim i niemieckim. Importuje się przedewszystkiem surowce i półfabrykaty. Zamieszki polityczne przyczyniły się do przerwania normalnych stosunków handlowych z zagranicą, wskutek czego dotknięte zostało przedewszystkiem rolnictwo hiszpańskie, znajdujące się już przedtem w trudnem położeniu z uwagi na powiększenie obszaru uprawy i posiadane znaczne nadwyżki. Dotyczy to przedewszystkiem wina, pszenicy i oliwy. W dn. 19 bm nastąpiło zamknięcie giełdy madryckiej. Równocześnie zostało przedłużone moratorjum bankowe. Przedsiębiorstwa prywatne zostały ograniczone w prawie dysponowania swoimi funduszami, ulokowanemi w bankach.

WŁOCHY

— **PROJEKT URUCHOMIENIA WIELKICH PLANTACYJ BAWEŁNIANYCH W ETJOPJI.** Pod auspicjami Włoskiego Instytutu Bawełnianego oraz Narodowej Federacji Faszystowskiej Przemysłowców Bawełnianych utworzona została w Medjolanie spółka akcyjna pn. „Towarzystwo Bawełny Etjopskiej", która będzie miała siedzibę w Addis Abebie oraz kapitał zakładowy 2 milj. lirów mogący być podwyższonym do 20 milj. lirów w wyniku uchwały rady administracyjnej. Towarzystwo ma na celu rozszerzyć uprawę bawełny w Etjopji i będzie dążyło do zapewnienia Włochom całkowitej samowystarczalności w zakresie tego surowca.

SZWAJCARJA

— **BILANS SZWAJCARSKIEGO BANKU NARODOWEGO** z dnia 23 bm wykazuje następujące zmiany ważniejszych pozycyj w porownaniu z poprzedniem sprawozdaniem (w milj. fr.): zapas złota i dewiz wzrósł o 4.2 do 1.435.5 portfel wekslowy wzrósł o 0.5 do 81.5; kredyty zastawowe wzrosły o 0.1 do 74; obieg banknotów spadł o 4.8 do 1.245.9; natychmiast płatne zobowiązania wzrosły o 3,3 do 373,2; pokrycie wynosiło 88.66%.

DALEKI WSCHÓD

— **WYWÓZ ZŁOTA Z INDYJ BRYTYJSKICH** trwa od szeregu lat bez przerwy. Co tydzień zabierają transporty złota większe statki udające się do głównych portów europejskich i amerykańskich, a przedewszystkiem do Anglji. Zaznaczyć należy, że w ciągu ostatnich lat z olbrzymiego rezerwuaru indyjskiej tezauryzacji odpłynęło na rynek światowy bardzo dużo złota.

KAŻIMIERZ LEĆZYCKI 19

EMIGRANCI

Powieść

Fabryczka Nowaka była na końcu nieskończenie długiej rue, rozumie się, de la Liberte, odbudowanej po wojnie. Kiedy Anka weszła pomiędzy piły i stosy desek, uderzył ją śmiech, miły, dźwięczny śmiech!

Jakaś młoda, śliczna dziewczyna, Francuzka, stała obok młodego Włocha, niezwykłej urody. Oboje musieli podsuwać deski, ale woleli patrzeć sobie w oczy. Anka z przestrachem patrzyła jak śliczne ręce młodej robotnicy automatycznie szły i wracały spod piły.

W innem miejscu gromadka chłopców uganiała się za dziewczętami. Rozkrzyczane czarnookie i czarnowłose stworzenia przeskakiwały piły, grożące śmiercią. Radość życia szła w zawody z przeraźliwym zgrzytem pił w tym przybytku „walki klas".

Nowak siedział w prowizorycznem biurze swej fabryczki, pochylony nad rachunkami. Mimowoli podzieliła się z nim swoją obawą.

— Prosze pana, one się pokaleczą.

— Same sobie będą winne.

— Piła może im odciąć ręce.

— A cóż mnie to może obchodzić?

— O, jaki pan jest, panie Janku!

Roześmiał się.

— Zgorszyła się pani? Ja to samo robiłem w ich wieku i nic mi się nie stało.

— A jak się im co stanie? Nie będzie pan miał wyrzutów sumienia?

— Nic, a nic! Nasz świat jest twardy, proszę pani. Nie taki, jak wasz!

Zmieniła przedmiot rozmowy. Nie lubiła tego tonu w rozmowie o świecie, który uważała za najwyższy z istniejących!

— Panie Janku, przyszłam panu zaproponować wycieczkę do Paryża. Hanka się zgadza, mój brat również.

— A ile to będzie kosztowało?

— Jezus, Marja, pan się o to pyta? Pan, miljoner! Pan, który posiada podobno 20.000 w banku.

— Już 30.000, proszę pani.

— No, widzi pan!

— Ale rozszerzamy ze wspólnikiem fabrykę. Teraz każdy grosz jest dla nas drogi.

— Skąpiradło potworne z pana. No więc przypuśćmy 500 franków.

— Plus szampan drugie 500. No, do dwóch tysięcy nawet można wytrzymać.

— Za nic w świecie! Będę was pilnowała. Nie macie prawa wydać na nas z Hanką więcej niż 500 franków.

— Nie upilnuje pani.

Jakaś przystojna, umalowana Włoszka przyszła z prośbą o zaliczkę. Sposób, w jaki patrzała na młodego i przystojnego szefa, zaniepokoił Ankę.

— Mój Boże, czyżby zazdrość?

— Otoczony jest pan rojem pięknych dziewcząt, panie Janku.

— Nie mam czasu na nie patrzeć.

— W pańskim wieku?

— Myślę stale o dwóch rzeczach: mieć czas zjeść obiad i pospać pół godziny dłużej. Od czasu jak mam na głowie fabrykę, jestem czemś w rodzaju tej piły, proszę pani.

— Więc panie Janku, jedzie pan?

— Cóż mam robić. Poproszę wspólnika o zastępstwo.

Przechodząc w powrotnej drodze obok fabryki, spostrzegła tłum ludzi.

— Wiszczerzyńskiego zabiło, proszę pani. Wszedł na „ganek" i pewnie noga mu się pośliznęła. 12 metrów leciał wdół, proszę pani — powiedziała nauczycielce jakaś kobiecina.

Pogrzeb ofiary wypadku odbył się trzeciego dnia. Rozpacz żony i małej Jadźki był jedyną rozpaczą w Allegrange. Wypadki przy pracy były zbyt częste, ażeby ktoś na serjo miał się niemi przejmować. Jak na wojnie.

To też wielkie było zdziwienie Anki Roztockiej, kiedy pomimo tego, zamiast garstki osób, zobaczyła olbrzymi kondukt żałobny, posuwający się rue de Foch. Żonę zmarłego prowadzili prezes Roszek i sekretarz, w smokingach z roku 1889 i cylindrach. Za nimi szli delegaci stowarzyszeń, wysocy, chudzi, czarno ubrani, więcej pobodni do Anglików, niż do synów ziem nadwartańskich i nadwiślańskich. Kilkanaście sztandarów stowarzyszeń z Allegrange i okolicy posuwało się tuż za trumną. Anka nie mogła wyjść z podziwu w jaki sposób prezes zdążył tak prędko zawiadomić wszystkich. Za mężczyznami szły kobiety i dzieci, niosąc kwiaty i wieńce. Pomiędzy niemi widać była zapłakaną twarzyczkę ślicznej Jadźki Wiszczerzyńskiej i umorusane buzie czworga młodych rodzeństwa. Bolek Wiszczerzyński szedł osobno z sokołami. Za arystokracją stowarzyszeniową szli członkowie płacący składki, a dalej dreptał mały ludek, dziki, nigdzie nie należący, albo niedawno przybyły.

Większość robotników musiała wracać prost z pogrzebu do pracy, więc uroczystość żałobna trwała krótko. Najbardziej utkwiła w pamięci Roztockich mowa Roszka.

(d. c. n.)

Roboty konserwatorskie na Górze Zamkowej

Roboty konserwatorskie na Górze, Zamkowej posuwają się naprzód. Na dziedzińcu Zamkowym wykopano studzienkę. Na głębokości 1 i pół metra natrafiono na masy gruzu.

W dniach najbliższych kierownictwo robót projektuje rozwiązać kompozycyjnie problem zakończenia baszty. W tym celu sporządzone ma być z dykty zakończenie baszty o linji łamanej. Roboty te mają charakter próby.

O tajemnicę komunikacji telefonicznej i telegraficznej

Warszawska okręgowa dyrekcja poczt i telegrafów zwróciła w okólniku uwagę na konieczność przestrzegania obowiązujacych wskazówek. dotyczących zapewnienia tajemnicy korespondencji telegraficznej i telefonicznej. Wymiana telegramów i rozmów telefonicznych winna się odbywać w warunkach dających możność zachowania ich tajemnicy

Okólnik zarządza, aby wymiana telegramów i rozmów telefonicznych odbywała się w warunkach, zapewniających im zupełną tajemnicę, jak tego wymaga ordynacja telegraficzna

Władze administracyjne i wojskowe zwróciły uwagę na szmery podczas rozmów międzymiastowych, co wzbudziło podejrzenie, że rozmowy ich są podsłuchiwane. Warszawska dyrekcja okręgowa poczt i telegrafów przypomina personelowi zakaz podsłuchiwania rozmów telefonicznych. Personel, w braku sygnału na rozłączenie, po upływie każdych trzech minut winien włączać się w obwód rozmowny, celem sprawdzenia, czy rozmowa odbywa się bez przeszkód. Czynność ta winna odbywać się b. ostrożnie, tak, aby rozmawiający wcale jej nie odczuli. Jeśli się stwierdzi, że rozmowa trwa nadal — należy jak najoględniej wyłączyć się zaraz, nie podsłuchując rozmowy; gdy po włączeniu się w obwód, nie słychać rozmowy — należy chwilkę wyczekać, a następnie głośno zapytać dwukrotnie „czy skończone". W razie braku odpowiedzi o skończeniu rozmowy, należy połączenie przerwać.

Ceny żywca i mięsa

Notowania Tymczasowej Komisji Izb: Przemysłowo-Handlowej, Rolniczej i Rzemieślniczej Cena loco Targowisko i Rzeźnia w dn. 28 i 29 lipca 1936 r. w złotych ewentualnie groszach.

Żywiec za 1 kg żywej wagi: Bydło: stadniki I gat. 34—48; II gat. 38—43; III gat. 33—38; krowy 40—45; II gat. 35—40; III gat. 30—35; cielęta II gat. 50—55.

Owce. Trzoda chlewna: I gat. 80—85; II gat. 75—80; III gat. 70—75.

Mięso w hurcie miejsc. uboju: wołowina całe tusze II gat. 70—75; III gat. 65—70; wołowina zady I gat. 90—100; II gat. 80—90; wołowina przody (koszer) I gat. 100—110; II gat. 90—100; cielęcina II gat. 65—75; wieprzowina I gat. 100—115; II gat. 105—110; III gat. 100—105.

Skóry surowe: bydlęce za 1 kg. 105—1.10; cielęce za 1 szt. 6.00—6.25 zł.

Za ubiegły tydzień spędzono bydła rogatego 508. cieląt 459 trzody chlewnej 539, owiec 65.

Zabito w ubiegłym tygodniu bydła rogatego 393, trzody chlewnej 363 cieląt 436, owiec 65.

Giełda zbożowo-towarowa i lniarska w Wilnie

z dnia 30 lipca 1936 r.

Ceny za towar średniej handlowej jakości, parytet Wilno, ziemiopłody — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby — w mniejsz. il. ść. w złotych za 1 q (100 kg); len — za 1000 klg

Żyto I standart 700 g/l	13.25	13.75
„ II „ 670 „	12.75	13.25
Pszenica I „ 745 „	18.50	19.—
„ II „ 720 „	17.50	18.—
Jęczmień I „ 650 „ (kasz.)	14.50	15.—
„ II „ 620 „ „	14.—	14.50
Owies I „ 490 „	14.00	14.75
„ II „ 470 „	13.25	14.—
Gryka I „ 620 „	—	
„ II „ 585 „	—	
Mąka pszenna gatunek I wyciąg.	37.50	38.50
„ „ „ I—A	34.25	34.75
„ „ „ I—B	33.—	33.50
„ „ „ I—C	32.—	32.75
„ „ „ II—E	25.—	26.50
„ „ „ II—F	23.50	24.—
„ „ „ II—G	21.—	21.50
„ żytnia do 50%	22.50	23.—
„ „ do 65%	20.—	20.50
„ „ razowa do 95%	16.50	17.—
Otręby pszenne miałkie przemiału stand.	9.—	9.50
Otręby żytnie przemiału stand	8.50	9.—
Peluszka	—	
Wyka	—	
Seradela	—	
Groch szary	—	
Łubin niebieski	9.75	10.75
Siemię lniane b. 90% f-co wag. st. zał.	—	—
Len standaryzowany:		
trzepany Wołożyn basis I	1330.—	1370.—
„ Horodziej	1560.—	1600.—
„ Miory ak. 216.50	1260.—	1300.—
„ Traby	—	—
Czesany Horodz. b. I ak. 303.10	1800.—	1840.—
Kądziel Horodz. „ „ „ 216.50	1340.—	1380.—
Targaniec mocz. asort. 70/30	820.—	860.—

KRONIKA

Piątek 31 Lipiec

Dziś: Ignacego, Heleny
Jutro: Piotra Ap. w Okowach

Wschód słońca — godz. 3 m. 28
Zachód słońca — godz 7 m. 23

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B w Wilnie z dnia 30.VII. 1936 r

Ciśnienie 760
Temperatura średnia + 19
Temperatura najwyższa + 23
Temperatura najniższa + 15
Opad 2.0
Cisza
Tendencja: lekki wzrost.
Uwagi: Chmurno, rano deszcz.

— **Przepowiednia pogody w-g PIM. do wieczora dn. 31 bm.:** Pogoda słoneczna o zmiennem zachmurzeniu. Jeszcze skłonność do burz w dzielnicach wschodnich.

Po chłodnej nocy dniem temper. do 25 C.

Słabe, na północy umiarkowane, wiatry z kierunków zachodnich.

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: 1) Miejska (Wileńska 23); 2) Chomiczewskiego (W. Pohulanka 19); 3) Filemonowicza (Wielka 49); 4) Chróścickiego (Ostrobramska 25).

RUCH POPULACYJNY:

— **Zarejestrowane urodziny:** 1) Niewierec-Krupnicka Michalina; 2) Stogniew-Ułasinkiczowna Bogusława Anna; 3) Mondzienkowiczówna Teresa Irena; 4) Zienkiewiczowna Teresa; 5) Kuźmienko Stanisław; 6) Chejfec Boruch

— Zaślubiny: 1) Aleksandrowicz Ignacy — Miołłowa Nadzia; 2) Szerel Rufim — Lubczańska Sora; 3) Radmaszowski Leon — Łobaciówna Marja.

— **Zgony: 1)** Stefanowicz Władysław (niemowlę); 2) Iwaszkiewiczówna Jadwiga, lat 1; 3) Trocka Marjolina, lat 81.

PRZYBYLI DO WILNA:

— **Do Hotelu St. Georges:** Dunkel Zofja z Warszawy; Lange Stefanja z Warszawy; Bajgier Izabela ze Lwowa; dr. Lepiankiewicz Stanisław ze Lwowa; Płoński Jerzy z Katowic; Dziekanowski Karol z Warszawy; Felix Henryk z Warszawy; inż. Królikiewicz Tadeusz z Warszawy; Mülner Jakób z Katowic; inż. Papirmejster Leon z Lidy; Kulina Jadwiga z Warszawy; notar. Ras Edward ze St. Sambora.

MIEJSKA

— **Roboty restauracyjne w ratuszu.** Zgodnie z naszą zapowiedzią, Zarząd miasta przystąpił do restauracji gmachu Ratusza na ul. Wielkiej. Roboty restauracyjne ze względu na szczupłość rozporządzanych kredytów, obliczone są na przeciąg kilku lat. Roboty prowadzone będą zarówno wewnątrz, jak i nazewnątrz gmachu. M. in. mają być wybudowane nowe schody. W odrestaurowanym ratuszu mieścić się będzie sala posiedzeń Rady Miejskiej.

Jak wiadomo, obecnie posiedzenia Rady Miejskiej odbywają się w wynajmowanej sali Izby Przemysłowo-Handlowej.

— **Poszerzenie ul. Bobrujskiej.** Na ul. Bobrujskiej przeprowadzane są obecnie roboty ziemne. Roboty te mają na celu poszerzenie ulicy i jej uregulowanie.

W związku z regulacją zniesieniu ulegnie kilka posesyj w tej liczbie jedna zostanie wywłaszczona w drodze przymusowej.

— **Pracownia Naukowa Wojskowego Biura Historycznego** w Wilnie (ul. Zygmuntowska 2, gmach Bibljoteki im. Wróblewskich) w ciągu miesiąca sierpnia br. czynna będzie dla interesantów od godz. 13 do 15 codziennie, z wyjątkiem świąt.

WOJSKOWA.

— **Przygotowania do rejestracji rocznika 1918.** Referat wojskowy Zarządu miasta rozpoczął już przygotowania do spisu poborowych rocznika 1918. Rejestracja przeprowadzona zostanie w terminie od 1 września do 1 października rb.

Z POCZTY.

— DYREKTOR OKRĘGU POCZT I TELEGRAFÓW inż. M. Nowicki, po powrocie z urlopu wypoczynkowego — objął urzędowanie z dniem 29 bm.

— USPRAWNIENIE DORĘCZANIA PRZESYŁEK LISTOWYCH. W ostatnich latach został opracowany i opatentowany wzór szafek listowych, przeznaczonych do wkładania przez doręczycieli, pocztowych przesyłek listowych. Szafki te byłyby zawieszane w klatkach schodowych (na parterach) domów zamieszkałych przez kilku lokatorów. Konstrukcja tych szafek jest taka, że dostęp do ich wnętrza ma tylko listonosz i osoby posiadające klucze od poszczególnych skrytek.

Ponieważ zainstalowanie szafek listowych, szczególnie w większych domach, stanowi bardzo znaczne udogodnienie tak dla adresatów, jakoteż dla doręczycieli pocztowych. — Dyrekcja Okręgu Poczt i Telegrafów zaleca swoim klijentom zainteresowanie się tą sprawą i zasięgnięcie bliższych informacyj w kancelarji urzędu pocztowego Wilno I (róg ul. Wielkiej i Świętojańskiej).

Model szafki listowej o 6 przegródkach jest zawieszony w przedsionku wymienionego urzędu, przy wejściu od ul. Wielkiej.

ZE ZWIĄZKÓW I STOW.

— **Z ośrodka WF.** W czwartek wieczorem wyjechał do Berlina na Igrzyska Olimpijskie Komendant Okręgowego Ośrodka Wychowania Fizycznego w Wilnie — kpt. Pawłowicz. W czasie nieobecności kpt. Pawłowicza zastępować go będzie chor. Banaszewski Napoleon-Gustaw.

ROBOTNICZA.

— **Groźba strajku w fabryce „Budofils".** — Jak się dowiadujemy, powstał zatarg w fabryce wojłoków „Budofils" przy ul. Zwierzynieckiej. Powodem zatargu była próba obniżenia zarobków robotniczych z 6 zł. na 5 zł dziennie.

Rozstrzygnięcie zatargu strony przekazały inspektorowi pracy. O ile w najbliższym czasie zatargu nie uda się zażegnać, w fabryce wybuchnie strajk.

TEATR i MUZYKA

TEATR LETNI W OGRODZIE PO-BERNARDYŃSKIM.

— **Ostatnie wieczorowe przedstawienie „Kto zabił?"** Dziś w piątek dnia 31.VII r.b. o godz. 8.15 wiecz. Teatr Letni gra poraz ostatni sensacyjną sztukę amerykańską w 3-ch aktach Ayn Rand'a „Kto zabił?" w reżyserji W. Czengerego. Ceny zniżone.

— **Jutrzejsza premjera w Teatrze Letnim.** Jutro w sobotę dnia 1 sierpnia rb. odbędzie się premjera komedji w 3 aktach M. Pawlikowskiej Jasnorzewskiej „Powrót mamy" z gościnnym występem St. Grolickiego i Z. Ziembińskiego.

— **Niedzielna popołudniówka w Teatrze Letnim.** W niedzielę dnia 2 sierpnia rb. o godz. 4.15 pp. odegraną zostanie poraz ostatni sensacyjna sztuka amerykańska w 3 aktach Ayn Rand'a „Kto zabił"?

Niedziela 2 sierpnia jest ostatnim dniem, kiedy będzie jeszcze można obejrzeć tę fascynującą sztukę.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

Fala Lwowska w Wilnie

W nadchodzącą niedzielę odbędą się o godz. 7 i 9 w. dwa przedstawienia słynnego w całej Polsce zespołu Fali lwowskiej pod kierownictwem i z udziałem twórcy zespołu W. Budzyńskiego.

Wielki program polityczno satyryczny „Coś niecoś — tajoj"!, składa się 16 aktualnych pełnych humoru — numerów

Zaznaczyć należy, że wykonawcy Fali Lwowskiej przybędą tylko na jeden dzień wprost ze Lwowa.

Program niedzielny nie będzie transmitowany przez rozgłośnię Wileńską.

Kasa czynna codziennie 11—7 w

250 robotników tartacznych postanowiło proklamować strajk

Jak już wczoraj donosiliśmy, w przemyśle tartacznym wybuchł zatarg na tle umowy zbiorowej, która ma wejść w życie z dniem 1 sierpnia. W sprawie tej umowy w inspektoracie pracy odbyło się szereg konferencyj między przedstawicielami robotników i właścicieli tartaków, żadnych jednak pozytywnych rezultatów nie osiągnięto. W związku z tem odbyło się wczoraj walne zebranie wszystkich robotników tartacznych, na którem zapadła uchwała proklamowania strajku. Strajk postanowiono rozpocząć od 1 sierpnia, t. j. od dnia wygaśnięcia starej umowy. Strajk obejmie 250 robotników z 11 tartaków.

Kongres reklamy w Berlinie

Kontynentalny Związek Reklamowy, będący częścią składową Międzynarodowego Związku Reklamowego, organizuje w roku bieżącym Kongres Reklamowy. Kongres odbędzie się w Berlinie od dnia 21 do 26 września. Udział w kongresie zgłosiły: Austrja, Belgja, Czechosłowacja, Danja, Estonja, Finlandja, Hiszpanja, Holandja Italja, Litwa, Niemcy Norwegja, Polska, Szwajcarja i Szwecja.

W związku z kongresem zorganizowana zostanie Wystawa Reklamowa. „Die deutsche Wirtschaftswerbung", obrazująca dorobek ostatnich lat na polu reklamy.

Kongres berliński jest ósmym skolei kongresem na kontynencie europejskim. Podobny kongres odbędzie się w Polsce w roku 1940.

RADJO

WILNO.

PIĄTEK, dnia 31 lipca 1936 roku.

6.30: Pieśń; 6.33: Gimnastyka; 6.50: Koncert; 7,20: Dziennik poranny; 7,30: Program dzienny; 7.35: Informacje; 7,40: Frag. z op. „Książe Igor" Borodina; 8.00—11,57: Przerwa; 11,57: Hejnał; 12,03: „Łazienka" pog. wygł. Irena Sawicka; 12,13: Dziennik południowy; — 12,23: Zespół Kam. Niny Mańskiej; 13,15: Muzyka popularna; 14,15—15.30: Przerwa: 15.30: Codzienny odcinek humoru „Fraszki i Brewerje"; 15.38: Życie kulturalne; 15.43: „Z rynku pracy i ruch statków; 15.45: Rozmowa z chorymi; 16,00: Koncert;; 16,45: Odczyt; 17,00: Muz. malown.: 17,50: Poradnik sportowy; — 18,00. Mała skrzyneczka"; 18,19: Pills i Tabet; 18,30: Rezerwa odczytowa: 18,40: Koncert reklamowy: 18,45: Pogadanka ogolnopolska; 18,50 Biuro Stud. Roz. ze Słuch.: 19.00—19.05: Przerwa; 19.05: „Falstaff" — op.: 22.10: Muzyka; 22.25: Mikrofony PR. na Olimpjadzie; 22,40: Wiadomości Olimpijskie; 22,50: Muzyka: 22.55 Ostatnie wiadomości.

SOBOTA, dnia 1 sierpnia 1936 r.

6.30: Pieśń; 6,33: Gimn.; 6,50: Tańce stylizowane; 7,20: Dziennik por.; 7,30: Program dz.; 7.35: Giełda roln.; 7,40: Muzyka z płyt; 8,00: Przerwa; 11,57: Hejnał; 12.03: „Przegląd prasy rolniczej: 12,13: Dziennik południ.: 12,23: Koncert; 13.15: Koncert życzeń; 14.15: Przerwa; 14,30: Muzyka z płyt; 15.10: Chór Wil. Główn Synagogi pod dyr. I. Glezera; 15,30: Codzienny odcinek „Fraszki i Brewerje"; 15,38: Życie kult., 15.43: Z rynku pracy i ruch statków: 15,45: Bim i Bum w opałach; 16,00: Recital fort. m. Chasim: 16.30: Recital śpiew. M. Perkowicza; 16.45: „Złoto Bałtyku"; 17.00: Otwarcie Igrzysk Olimpijskich; 18.00: Przegląd litewski; 18,10. „Drut łączy nas ze światem"; Antoniego Gołubiewa; 18,40: Koncert rekl.; 18.50: Pogadanka akt.; 19.00: „Na swojską nutę" kap. lud.; 20,15: Audycja dla Polaków za granicą; 20.45: Dziennik wiecz.; 20.55: Pogadanka akt.; 21,00: Rec. skrzyp. Szymona Belina; 21,30: „Świstawka" Ernesta Szmidta tł. Stefan Emir; 22.05: „Jutro startujemy" mig. olimpijskie: 22.25: Wiadomości sport.; 22.35: Muzyka lekka.

Dokąd pojedziemy

Związek Propagandy Turystycznej organizuje w najbliższą sobotę i niedzielę 3 wycieczki: nad jeziora Brasławszczyzny, nad Narocz i nad Zielone Jeziora.

1. WYCIECZKA NAD JEZ. BRASLAWSZCZYZNY.

wyruszą w sobotę dnia 1 sierpnia rb. o godz 15. Koszt przejazdu 12 zł. w obie strony (łącznie zgórą 350 km). Kolacja, śniadanie i obiad — 2 zł., nocleg w hotelu — 1.30,, godzinna przejażdżka łódką — 0.50 zl Po drodze autobus zatrzyma się w **Zułowie.** Uczestnicy wycieczki zwiedzą Brasław i jeziora: **Dryświaty, Drywiaty, Strusto i Snudy.** W programie przewidziany jest spacer łodziami, kąpiel i plażowanie. Powrót do Wilna nastąpi dn. 2 sierpnia rb. o godz. 23. Zapisy przyjmuje biuro Związku w piątek w godz. 9—15 i 17—19.

2. WYCIECZKA NAD NAROCZ.

wyjazd w niedzielę 2 sierpnia o godz. 6 rano, powrót do Wilna o godz. 22. Koszt przejazdu w obie strony 9 zł. Po drodze autobus zatrzymuje się w Michaliszkach, Świrze nad jez. Szwakszta. Obiad w schronisku 1,50 zł., godzinna przejażdżka żaglówką 0,50, kajakiem 0,20 zł. Zapisy do godz. 15 w sobotę.

3. WYCIECZKA NAD ZIELONE JEZIORA.

wyjazd w niedzielę 2 sierpnia o godz. 8 rano Wycieczka po drodze zwiedzi Werki. Nad Zielonemi Jeziorami kąpiel, spacery łodziami i t.d. Powrót o godz. 15. Koszt przejazdu w obie strony 2,50. Drugie śniadanie, spowodu braku restauracji na miejscu, należy zabrać ze sobą. Zapisy do soboty do godz. 15-ej.

Wycieczki wyruszają w ściśle podanych godzinach z przewodnikiem ZPT z przed lokalu Zw. Propagandy Turystycznej. Mickiewicza 32.

WŚRÓD PISM

— Nr. 33 **„Wiadomości Literackich"** przynosi wiersz Tuwima, uwagi prof. Juljana Krzyżanowskiego o artykule w encyklopedji sowieckiej, poświęconym literaturze polskiej, wspomnienie ambasadora Patka z Egiptu i Norwegji, szkic Krzywickiej o słynnej książce Carrela o człowieku, całą stronę recenzyj z nowości wydawniczych pióra Rogoża, Essmanowskiego, Dudzińskiego, prof. Feldmana, Czachowskiego, Zawodzińskiego, kronikę tygodniową i recenzje teatralne Słonimskiego, sprawozdanie Wallisa z wystaw i Jabłonkówny z nowych filmów, przegląd perjodyków zagranicznych przez Quidama, przegląd prasy, „Camera Obscura".

HUMOR

Fred i Kitty zakładają się.

— O co?

— Postanów ty, Kitty!

— Dobrze, o srebrnego lisa! Jeśli go wygram, ja go wybiorę, jeśli ty wygrasz — sam go kupisz. (Punch).

Wiadomości radjowe

Pokłosie wawelskich koncertów

Kraków w lipcu.

Tegoroczny sezon koncertowy letni Polskiego Radja dał słuchaczom niezapomniane przeżycia, zarówno pod względem wykonania, jak i doboru programu. Ze wszystkich koncertów tego sezonu, które anteny polskie wypromieniowały w świat, najpoważniejsze miejsce zajmują słynne już w Europie koncerty wawelskie.

Zaczęło się występem nieprzewidzianym w programie radjowym. Był to wspaniały wieczór na Wawelu, kiedy wielki nasz śpiewak Jan Kiepura po powrocie do kraju skarbem swego głosu i swego wielkiego talentu, darzył wielotysięczne tłumy zebrane na podwórzu królewskim. Na prawdziwą wdzięczność radjosłuchaczy zasłużyło sobie Polskie Radjo montując niemal w ostatniej chwili transmisję z tego wspaniałego wawelskiego festivalu.

Początek był doskonały. Zaczęto pod wspaniałemi auspicjami. Późniejsze trzy wielkie festivale muzyki polskiej na Wawelu, były nieprzerwanym triumfem polskiej twórczości, polskich wykonawców i polskiego dyrygenta.

Dobrze się stało, że wykonanie wspaniałych koncertów przeniesiono do Krakowa na Wawel. Wawel jest symbolem duszy narodowej jest wyrazem narodowej mocy i potęgi, jest świątynią najcenniejszych skarbów narodu. a zarazem dokumentem nieśmiertelnego trwania twórczego ducha, wiecznie bujnego wiecznie młodego. pełnego świętego zapału i ognia.

Trzeba zaznaczyć z naciskiem, że treść jaką organizatorzy i wykonawcy festivali wawelskich dali w czasie trzech ostatnich koncertów dorosła do ram, w które ją oprawiono. Wszyscy, którzy w jakikolwiek sposób pracowali przy wykonaniu wspaniałych arcydzieł naszej twórczości muzycznej, dali z siebie wszystko, ażeby całość wzniosła się do wyżyny najwyższej.

Po ostatnim koncercie rozmawialiśmy z grupką zagranicznych turystów, których muzyka polska ściągnęła na Wawel. Byli wśród nich tacy, którzy nie jedną, podobną imprezę widzieli w czasie swej włóczęgi po świecie.

Nie mieli słów uznania i zachwytu.

Jeden z nich rodowity Anglik, który na każdy sezon koncertowy i operowy wyjeżdża do Włoch meloman nie opuszczający żadnej większej atrakcji muzycznej w Europie, zwrócił się do mnie z ciekawem pytaniem.

Staliśmy przy murze wawelskiego wzgórza i patrzyliśmy na światło migocące w Wiślanej tafli.

— Proszę mi powiedzieć, dlaczego to u nas ludzie tak inaczej słuchają koncertów niż zagranicą?

— Jakto inaczej? — zapytałem ze zdziwieniem.

— Nie umiałbym panu tego wytłumaczyć. Miałem wrażenie patrząc na tłumy siedzące w skupieniu na krzesłach na wawelskim dziedzińcu, że uczestniczą one w osobliwem misterjum. Zagranicą to wszystko wygląda inaczej. Tam przychodzi się dla muzyki, słucha się jej, daje się wyraz swemu uznaniu lub swej krytyce, analizuje się ją, że tak powiem na zimno. Jest to raczej zadowolenie zmysłowe, rozumowe, niż przyżycie duchowe. Proszę mi wierzyć, że po raz pierwszy w ciągu wielu lat przeżywałem tu u was na Wawelu chwile, które mógłbym nazwać chwilami głębokiego wstrząsu psychicznego.

Mówiliśmy potem bardzo długo o wielkiej legendzie Wawelu mówiliśmy o drogach duszy polskiej i o wielkiej pieśni. potężnej i wiecznej, jaką jest legenda Wisły i tego wzgórza. które królewska rzeka od wieków obmywa.

Tak mówili obcy. Byli pod wrażaniem wielkiej sztuki i wielkiego przybytku. Z ich ust padło słowo najlepiej odźwierciadlające to, czego świadkami byliśmy na Wawelu. Powiedzieli „misterjum"...

Polskie Radjo w bilansie swego dorobku zapisało wspaniałe pozycje.

Weszło na drogę budowania wielkiego dzieła. Wielka muzyka polska związana została z wawelskiem wzgórzem mocnym węzłem. Staliśmy u kolebki tradycji. Z trzech koncertów wawelskich wytrysło źródło ożywcze. Zapewne stanie się ono czynnikiem ożywiającym naszą twórczość, stanie się zarazem zaczątkiem długiego i nieprzerwanego szeregu wielkich dni, w których twórczy duch narodu objawiać się będzie na królewskiem wzgórzu.

MIKROFONY POLSKIEGO RADJA na stadjonach XI Olimpjady

Dnia 31 lipca t. j. w piątek o godz. 22,25 nadany będzie dla radjosłuchaczy reportaż z Berlina, Stanisława Olkusznika, który mówić będzie o mikrofonach Polskiego Radja na stadjonach XI Olimpjady w Berlinie. O godz. 22,40 usłyszą radjosłuchacze z Berlina wiadomości olimpijskie.

Turyści ze Stanów Zjednoczonych do Europy

W roku bieżącym zaobserwować się dał znaczny wzrost liczby turystów, udających się ze Stanów Zjednoczonych do Europy. Wzrost ten, w porównaniu z rokiem ubiegłym wynosi prawie 30%. Statystyki amerykańskie wykazują, iż w pierwszych 6 miesiącach roku bież. wydano w Stanach Zjednoczonych 92.626 paszportów zagranicznych, z czego 85% dla podróżnych, udających się do Europy. Jako przyczyny wzmożenia się ruchu turystycznego do Europy podawane są: poprawa warunków ekonomicznych, intensywna propaganda linij okrętowych, także... możliwości wybuchu wojny w Europie!

Na wileńskim bruku

ZŁAMANA PODSTAWA... NOSA.

Izraela Remza, (Ostrobramska 22) młodzieńca mającego aspiracje uchodzić za typowego przedstawiciela złotej młodzieży, człowieka bardzo dbającego o swój wygląd zewnętrzny i elegancję, spotkała wczoraj wielka przykrość: — po pierwsze, że został pobity i to dotkliwie, po drugie, napastnik złamał mu kość nosową.

Napastnikiem okazał się niejaki S. Gierszgorn.

AWANTURA NA CICHEJ ZWYKLE ULICY.

Na spokojnej zwykle, a wieczorami i zacisznej w pełnem tego słowa znaczeniu ulicy Magdaleny, gdzie w cieniu rozłożystych lip wyznaczane są dyskretne rendez vous miała wczoraj miejsce niezwykła awantura.

Rozpoczęła się ona właściwie na ulicy Zamkowej, gdzie dwóch podhumorzonych osobników w towarzystwie nie więcej trzeźwych niewiast, idąc zwartą grupą zaczepiało przechodniów i awanturowało się. Gorszące zachowanie się pijanych zauważył posterunkowy policji, który wpierw wezwał ich do porządku, a następnie, gdy uwagi nie pomogły, usiłował zatrzymać jednego z mężczyzn. Lecz awanturnik stawił policjantowi zacięty opór i złapawszy się za sztachety nie chciał ruszyć z miejsca. Dopiero po długich wysiłkach przy pomocy innego posterunkowego, zdołano go obezwładnić i odstawić do komisarjatu.

W międzyczasie będąca w jego towarzystwie niewiasta zaczęła hałasować i rzucać się na policjantów, którzy zmuszeni byli przewieźć ją dorożką do aresztu centralnego. Kobieta tak głośno krzyczała w dorożce, że przechodnie byli przekonani, że wiezie się warjatkę.

Będą mieli sprawę za zakłócenie spokoju publicznego w stanie nietrzeźwym oraz za stawianie oporu policji. (c).

100 FUNTÓW I DOBRE OBYCZAJE...

„Dasz na kredyt — stracisz klijenta". Aforyzm ten widniejący nad bufetem prawie każdej knajpy posiada i zawartą w tem powiedzeniu głęboką prawdę życiową i siłę odstraszającą dla tych, którzy lecą na kredyt.

Powiedzenie to możnaby sparafrazować również następująco:

„Dasz zaliczkę za towar — nie otrzymasz nic". Wynika to z treści skargi, złożonej przez kupca drzewnego A. Winera z ul. Stefańskiej przeciwko kupcowi leśnemu B. Sołowiejczykowi.

Winer od dłuższego czasu utrzymywał kontakt handlowy z Sołowiejczykiem. Pewnego razu zamówił większą partję papierówki. Aby nadać tranzakcji moc obowiązującą, Winer wpłacił Sołowiejczykowi tytułem zaliczki 100 funtów sterlingów.

Widocznie w branży kupców leśnych obowiązywały jeszcze starodawne, dobre zwyczaje kupieckie, kiedy tranzakcje były zawierane na „słowo", gdyż Winer nie zażądał nawet od Sołowiejczyka pokwitowania.

Tymczasem minął umówiony termin, zaś Sołowiejczyk drzewa nie dostarczył. Winer zirytował się. — „Co jest?" Zażądał od kontrahenta niezłocznego dostarczenia papierówki.

— Jakie zamówienie? Co za papierówka?

— A te 100 funtów, które panu dałem — to pies?

— Jakie 100 funtów?

Słowo za słowo. Powstała kłótnia. Rozstali się wrogami. Winer żale swoje przelał w skargę do władz śledczych. Sprawie nadano bieg urzędowy. (c).

ZAGINIĘCIE MŁODZIEŃCA.

Rejestr zaginionych powiększył się o jeszcze jedno nazwisko. Do policji wpłynęło zameldowanie o zaginięciu 17-letniego Konstantego Kozakiewicza (Zarzecze 8). Meldowała matka.

PODRZUTKI.

Stali w bramie 3-letni chłopczyk i 5-letnia dziewczynka i płakali rzewnie. Przechodnie dostarczyli ich do I Kom. — Stamtąd przesłano je do przytułku. (c).

BACZNOŚĆ, ROWERZYŚCI!

Ostatnio kroniki policyjne coraz częściej notują kradzieże rowerów. Kradzież rowerów stała się ostatnio modną. W ciągu ub. kilku tygodni „buchnięto" blisko dwa dziesiątki stalowych rumaków.

O sprycie złodziei świadczy chociażby następujący przykład. Pewien plutonowy zatrzymał się na ul. Mickiewicza przy 3-piętrowej kamienicy. Na plecach dźwigał rower na trzecie piętro, a tam zamknął koło na kłódkę. — Zdawałoby się, że zabezpieczył rower od złodziei. Tymczasem wystarczyła 10-minutowa jego nieobecność, by rower został skradziony.

Jest to wypadek, gdy rowerzysta dbał o swoją maszynę. W większości wypadków jednak winę ponoszą poszkodowani, którzy pozostawiają rowery na ulicy przez dłuższy czas zupełnie bez dozoru.

Pewnego dnia jeden z funkcjonarjuszy Wydziału Śledczego, chcąc przekonać się jak pilnowany jest pozostawiony na ulicy Tatarskiej rower, dosiadł go i spokojnie pojechał. Powrócił z rowerem dopiero wówczas, kiedy na ulicy powstała awantura.

Kradzieże są częste prawdopodobnie dlatego, że rowerzyści nie są poinformowani o grożącem ich własności niebezpieczeństwie. Uzupełniamy tę lukę. (c).

„Podnóżka"

Sergjusz Gatwiejew wracał do domu po wypiciu, lecz masywne ciało swoje dźwigał na silnych nogach pewnie i równo. Nagle Gatwiejew wywinął koziołka i runął głową do rynsztoku.

Rannego opatrzyło pogotowie ratunkowe.

Poszkodowany po nałożeniu mu opatrunku tłumaczył się:

— To nie, że ja pijany, jaby nie upadł. gdyby ktoś mnie „podnożka" nie podstawił. A jak go złapią, to mnia sdobruja". (c).

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk. Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79, Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 ppoł. Administracja czynna od g. $9^1/_2$—$3^1/_2$ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. $9^1/_2$—$3^1/_2$ i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. nr. 80.750. Drukarnia — ul. Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administr. bez dodatku książkowego 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł.
CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst. 30 gr., kronika redakc. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszkan. — 10 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4. tel. 3-40. Redaktor odp. Ludwik Jankowski.